

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 6 grudnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 17-83. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Abonament miesięczny z dostawą pocztową 4 zł, z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką pocztową 4 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uwzględniona w cenie. Redakcja rękojmi nie zamawiających nie zwraća. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
DEUJA — Kowin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W Włodzimierowa  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
KORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwskiego  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.  
PODERODZIL — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPOC — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Kolej. Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekst 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do demontażu. Termin druku Administracji nie obowiązuje.

## Gdy jest wspólny wróg — musi być wspólny front!

Rosyjskie „Słowo” wykazuje stałą patriotyczną (polską) troskę o spójność i potęgę państwa polskiego. Od kilku lat wytrwale przestrzega przed niebezpieczeństwem, które grozi Polsce ze strony rzesz polskich obywateli, zaprzeczających obecnemu państwu i knujących zdradę.

Czy mowa jest o komunistach w Polsce? Czy może o pewnych odłamach mniejszości narodowych w Polsce? Nie! Istnieje ukryty wróg o wiele groźniejszy: jest nim... katolicy duchowieństwo!

Odnaczające się polskim patriotyzmem rosyjskie „Słowo” oburzyło się na mnie za nieostrożne porównanie, którego użyłem, mówiąc o roli duchowieństwa katolickiego w Polsce i zamierzając, że nasowa zdrada narodo- wa klery katolickiego jest tak możliwa, jak zdrada armii polskiej, — czyli, że należy do fantazji.

„Słowo (Nr. 70—281) mówi: „Stanowczo p. Charkiewicz nie ma racji, porównując polską armię z katolickim duchowieństwem pod względem bezgranicznego oddania (bezwzględności) służbie idei państwa polskiego, gdyż armia naprawdę służy państwu, rzymskie zaś duchowieństwo stara się wyzyskać państwo dla służby Kzymowi. Różnica wielka!”

Iżeczywiście: różnica wielka! Ale... Przedewszystkiem nie porównywałem wcale służby kapłańskiej ze służbą żołnierską i nie mierzylem „bezwzględności” duchowieństwa i wojska w służbie narodowej i państwowej. Po drugie zaś przytaczane przez „Słowo” rosyjskie przykłady niegodziwego postępowania wielu księży katolickich nie było dowodem.

Klery katolicki, jak każdy inny, składa się z ludzi, nie ze świętych, — wśród ludzi zaś głupców, niekwestionowalnych, a nawet zbrodniarzy jest pełno. Ale na nich zawsze znajdzie się sposób. Polska rzetelnie zasłużyła na nazwę „semper fidelis”, ale przecież najsławniejszym wspomnieniem historycznym Polaków jest wycięcie w piaci katolickich zakonników pod Grunwaldem! Polacy wielkim szacunkiem otaczają swoich kapłanów, a jednak zdarzały się wypadki, że i biskupi zawisli na szubienicy!

Nie ulega też wątpliwości, że nie raz niekwestionowalność i zdrada wykołała nie tylko jednostki, ale i całe grupy duchowieństwa: tak np. likwidatorami unii: byli katolicy biskupi i prałaci, metropolie zaś mohylewscy niejed-

nokrotnie stawiali się faktycznymi szlachetkami i wytworzyli najfatalniejsze warunki, w których praca szlachetnego księdza wymagała bohaterstwa i ofiarności.

Znany też z historii wypadek, kiedy błędną polityką Watykanu narażono Polkę na straszliwe ofiary i niepowetowane straty.

Wszystko to są rzeczy znane. A jednak nie można zaprzeczyć, że gdyby duchowieństwo polskie w okresie niewoli nie miało moralnego oparcia w Rzymie, losy Kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim byłyby inne.

Stolica Apostolska, autorytet nadzgodny, ponadpaństwowy i ponadnarodowy, wzmacnia pozycję duchowieństwa. Czy ze szkodą dla państwa? — Chyba, nie, bo państwo przecież ma nieograniczone możliwości ułożenia stosunków tak, jak wymagają jego interesy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności polemika ze mną ukazał się w tym samym numerze, w którym na pierwszej stronie został wydrukowany artykuł o strasznym prześladowaniu religii w Sewicach.

Czytamy m. in.: „Zgodnie z najnowszymi informacjami sowieckimi, w więzieniach i o-

bozach koncentracyjnych zginęło do chwili obecnej 18,500 księży i 67 biskupów, z których większa część została bestjałsko zamordowana i skatowana przez czekistów. Za cały czas bolszewickiego panowania zaarrestowali oni przeszło 200 biskupów i 27,000 księży. Dotychczas na ogólną liczbę 73,141 świątyń w b. Rosji (w tem 51,933 soborów i cerkwi, 20,230 kaplic i domów modlitwy, 923 klasztorów męskich i żeńskich\*) rząd sowiecki zamknął 28,935 cerkwi, klasztorów, domów modlitwy, czyli w przybliżeniu jedną trzecią część\*) wszystkich dawnych świątyń. W samej Moskwie na 430 cerkwi pozostało zaledwie 37 z których kilka w najbliższym czasie zostanie zniszczonych i zburzonych.

Bezbożnica piatiletka, ogłoszona przez związek wojujących bezbożników, przewiduje całkowitą likwidację wszystkich cerkwi i duchowieństwa w r. 1935....

Tak się dzieje za miedzą... Wpływy tamtej akcji dają się odczuć na terenach Rzeczypospolitej, szczególnie w pasie przygranicznym.

\*) Matematyczne zdolności redakcji rosyjskiego „Słowa” pozostawiają wiele do życzenia.

Rosyjskie „Słowo”, przyglądając się z Warszawy temu, co się dzieje w Bolszewji, nie traci nadziei:

„Iście szatański plan nigdy bolsze wikom się nie uda, bez względu na drakońskie środki, stosowane wobec religii...”

Daj Boże, żeby było właśnie tak. Ale czy nie należałoby pomyśleć, jeżeli już nie o pomocy ginącym w Sowietach, to przynajmniej o zabezpieczeniu naszych ziem?

Przynajmniej rosyjskie „Słowo”, że na wet okropny Rzym jest mniej niebezpieczny niż Bolszewja. A jeżeli tak, to czy nie lepiej byłoby, zamiast wystawiania cenzur duchowieństwu katolickiemu ze stopniami za sprawowanie nie patriotyczne, — pomyśleć o stworzeniu razem z nim wspólnego frontu przeciwbeżbożniczego?

Walka z ateizmem i z punktu widzenia tak bliskiego rosyjskiemu „Słowu” polskich interesów państwowych byłaby o wiele korzystniejsza od walki z duchowieństwem katolickim!..

Przeistniały wreszcie wzajemnie kwestionować naszą wartość, jako obywateli Rzeczypospolitej. Prawosławni chętnie wskazują na księży katolickich, jako na „obcokrajowców”, knu-

jących zdradę. Katolicy nie mniej chętnie wytykają „istotno-ruską” przeszłość wielu kapłanów prawosławnych i posiadają ich o stałe działanie na szkodę państwa polskiego.

Dość tych sporów! Nie znikną one za skiniem różdżki czarodziejskiej, — długo jeszcze będą trwały tarcia narodowościowe i wyznaniowe, nieprędko jeszcze unomują się stosunki (jakimś przykład dziwnych stosunków daje Cerkiew w Polsce, mająca w swej łonie paręset tysięcy prawosławnych Polaków, oficjalnie uznanych, i nie dopuszczających do stanowisk lub degradujących księży - Polaków!..), — ale przecież już dzisiaj jest możliwość wznieścia się ponad nieporozumienia i animozje narodowe i wyznaniowe!..

Wspólny katolicko - prawosławny front walki z rosnącym ateizmem i sekciarstwem nie jest mrzonką, da się stworzyć bardzo łatwo. Jak kolosalne miałyby znaczenie, czy trzeba mówić?

Szkoda energii na walki wewnętrzne i niebezpieczne to są walki w obliczu wspólnego wroga!

W. Charkiewicz.

### Podpisanie niemiecko-francuskiego traktatu handlowego



Chwila podpisania na Quai d'Orsay traktatu handlowego między Niemcami a Francją. Siedzi na lewo minister spraw zagranicznych Laval i niemiecki poseł w Paryżu dr. Koester.

### Pierwsze zebranie austriackiego parlamentu



W Wiedniu zebrał się onegdaj parlament, a kanclerz Dr. Schuschnigg wygłosił swą mowę programową. Przed mównicą na której stoi dr. Schuschnigg ławy rządowe.

#### ZJAZD WOJEWODÓW W WARSZAWIE

WARSZAWA. — W dniu 5 b.m. rozpoczął się w Warszawie zjazd wojewodów, na który przybył premier Kozłowski. Tematem obrad, którym przewodniczył minister spraw wewn. Kościakowski, są aktualne zagadnienia administracyjne, samorządowe i gospodarcze. W zjeździe biorą udział ministrowie zainteresowanych działów.

#### RADA ADWOKACKA W WARSZAWIE

WARSZAWA. — 3 b.m. ukonstytuowała się rada adwokacka w Warszawie w odnowionym składzie. Dziekanem wybrany został Adam Chelmoński, wicedziekanem Leon Nowodworcki.

### RUMUNJA I POLSKA

BUKARESZT. — W przemówieniu wygłoszonym w senacie senator Gafencu specjalny nacisk położył na stosunki polsko-rumunskie, zaprzeczając kategorycznie krążącym pogłoskom, jakoby w tym sojuszu z Polską zarysowywały się pewne objawy wahan. Da rozproszenia tych objawów senator Gafencu przytoczył słowa posła Miedzińskiego, wypowiedziane ostatnio z trybuny sejmowej i stwierdził, że w stosunkach polsko-rumunskich niema mowy o zasadniczych i trwałych nieporozumieniach, a jedynie zachodzi brak równowagi i synchronizacji wspólnej akcji, co znajduje przykry odzwidk w prasie obu krajów.

Mówca podkreślił dalej, że polityka wschodnia Rumunii musi się opierać zawsze na sojuszu z Polską i nie mo-

że być prowadzona wbrew, lub pomimo Polski, przy której boku osiągnięto tak szlachetne odprężenie stosunków ze Zw. Sow. W sprawie paktu wschodniego mówca zaznaczył, że Czechosłowacja jako eksponentka idei państwowej na zachodzie ma na te sprawy specyficzny pogląd, lecz interesom Rumunii odpowiadałby lepiej pakt wzajemnej pomocy między Rosją i jej sąsiadami, państwami bałtyckimi, Polską, Rumunią i Turcją, gwarantowany przez wielkie mocarstwa a zwłaszcza przez Francję.

W każdym razie wspólność interesów Rumunii z Polską, jej troska o sprawy dzisiejsze i jutrzejsze, nakładają na Rumunię obowiązek dbania o to, by polityka wschodnia jej sojuszników i zbliżenie z Sowietami nie osłabiły sojuszu polsko-rumunskiego.

### WŁOSKIE PROPOZYCJE POKOJOWE

PARYŻ. — „Paris Soir” donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach politycznych krąży pogłoska, jakoby rząd włoski nosił się z zamiarem zaproponowania wszystkim mocarstwom zawarcia układu międzynarodowego w sprawie przyjaźni i neutralności. Układ taki

obowiązywałby w ciągu 10 lat. Dziennik dodaje, że główną trudnością w dojdzie do skutku takiego projektu byłoby Węgry, które nie chciałyby zgodzić się na utrwalenie na przeciąg lat 10 status quo.

### Min. Łozorajtis w Finlandji

RYGA. — Z Helsingforsu donoszą: Litewski minister spraw zagranicznych Łozorajtis odbył wczoraj przed południem dłuższą konferencję z fińskim ministrem spraw zagranicznych. Następnie złożył wizytę prezesowi rady ministrów, z którym odbył dłuższą rozmowę. W południe Łozorajtis przyjął był na posłuchaniu przez prezydenta republiki. Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie. Po południu Łozorajtis złożył wizytę w parlamencie, wieczorem zaś pojeźdował obiadem członków rządu, oraz przedstawicieli fińskiego świata

politycznego i prasy. W rozmowie z przedstawicielami prasy Łozorajtis wyraził radość, że może osobiste przejechać narodowi fińskiemu pozdrowienia narodu litewskiego. Minister ma nadzieję, że wizyta ta przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy obu krajami.

Zapytany przez dziennikarzy o konferencję tallińską, oświadczył Łozorajtis, że z rezultatów konferencji jest bardzo zadowolony, wykazała ona bowiem, że współpraca między trzema państwami bałtyckimi pogłębia się i rozszerza. Prace konferencji zmierzają do utrwalenia pokoju w Europie Wschodniej. W sprawie paktu wschodniego Litwa i Estonia pozostają przy swym dotychczasowym stanowisku. Jeśli chodzi o Litwę, to stosunek jej do paktu nie uległ również zmianie i jest w dalszym ciągu życiowy. Litwa chce utrzymać dobre stosunki zarówno z Francją, jak i z ZSRR.

Dziennikarze zapytali również ministra Łozorajtisa o sprawę Kłajpedy i Wilna. Na pierwsze pytanie Łozorajtis dał odpowiedź ogólnikową, pytanie zaś drugie zbył milczeniem.

#### MARCHANDEAU W MOSKWIE

MOSKWA. — Bawiący w Moskwie francuski minister handlu Marchandean odwiedził wczoraj zastępcę komisarza Litwinowa wicekomisarza Krestiańskiego, któremu złożył kondolenie z powodu zamordowania Kirowa. Po śniadaniu w ambasadzie francuskiej, na którym obecni byli wyżsi urzędnicy komisariatów spraw zagranicznych i handlu zagranicznego, min. Marchandean konferował z komisarzem handlu zagran. Rozenholem, przyczem osiągnięto całkowite porozumienie co do podstaw dalszych rozmów.

#### PO USUNIĘCIU BRUECKNERA

BERLIN. — Sfery oficjalne zachwują bezwzględne milczenie w sprawie usunięcia nadsztywnika Śląska niemieckiego Bruecknera. Również z prasy berlińskiej nie można się nie ciekawszego dowiedzieć. W Berlinie krąży pogłoska, że ustąpił on w związku z radykalnym nastawieniem, któremu miał się narażać śląskim kołom przemysłu i rolnictwa.

#### KOLEGIUM POLSKIE W RZYMIE NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Ojciec św. udzielił audjencji wychowankom Kolegium Polskiego w Rzymie, którzy przybyli ze swym rektorem, ojcem Kwiatkowskim. Obecni byli alumnuszy z archidiecezji: poznańskiej, wileńskiej oraz diecezji: płockiej, częstochowskiej i Newark w Stanach Zjednoczonych. Ojciec św. w serdecznych słowach przemówił do zebranych i udzielił błogosławieństwa apostoła skiego wszystkim diecezjom polskim, nie wyłączając tych, które nie były reprezentowane na audjencji.

## Terror w Sowietach

MOSKWA. Opublikowano dekret CKW ZSRR, nakazujący wprowadzenie do kodeksów karnych republik związkowych, następujących zmian postępowania sądowego w procesach organizacyj terrorystycznych i o akty terrorystyczne, skierowane przeciwko przedstawicielom władz sowieckich.

Sędziwo w powyższych sprawach winno być przeprowadzane najwyżej w

ciągu 10 dni. Akt oskarżenia winien być doręczony oskarżonemu na 24 godziny przed procesem. Wreszcie sprawy te mają być rozpatrywane bez udziału stron, to zn. bez prokuratora i obrońców. Ponadto dekret zakazuje składania skarg kasacyjnych i podań o ulaskawienie i poleca wykonywanie wyroków śmierci niezwłocznie po zapadnięciu wyroku.

#### DEMONSTRACYJNY POGRZEB

MOSKWA. Przed trumną Kirowa, zarzuconą wieńcami, zmieniała jest co kilkanaście minut straż honorowa, Stalin, Woroszyłow, Ordżenikidze, Kaganowicz, Molotow, Kalinin i inni członkowie Politbiura dwukrotnie już brał udział w warcie honorowej. Straż pełnią również słynni lotnicy Slepniew i Lapidewskij, delegaci teatrów moskiewskich, starzy bolszewicy, uczeni, pisarze i t. d.

Późnym wieczorem zwłoki Kirowa spalono w krematorium, poczem urnę z prochami ponownie postawiono w domu związków zawodowych.

## ROZSTRZELANO 66 OSÓB

MOSKWA. — Opublikowano urzędową wiadomość, że w Leningradzie rozstrzelano 37 osób z pośród 39 podejrzanych o akty te-

roru, zaś w Moskwie 29 osób z pośród 32. Razem 66 osób. Wyrok wykonano dziś rano.

## Decydujące chwile w dziejach Sjamu

W marcu br. król Sjański podróżował, jak wiadomo, po Europie, — odwiedził Niemcy, Francję i zatrzymał się wreszcie na dłużej w willi koło Londynu Knowle House. Otóż przed kilkoma dniami do willi tej przybyła delegacja złożona z trzech przedstawicieli siamskiego społeczeństwa, by otrzymać audjencję u Jego Królewskiej Mości Króla Prajadhipoka. Delegacja ta ma zapytać króla, czy nadal zostaje wierny projektowi abdykacji.

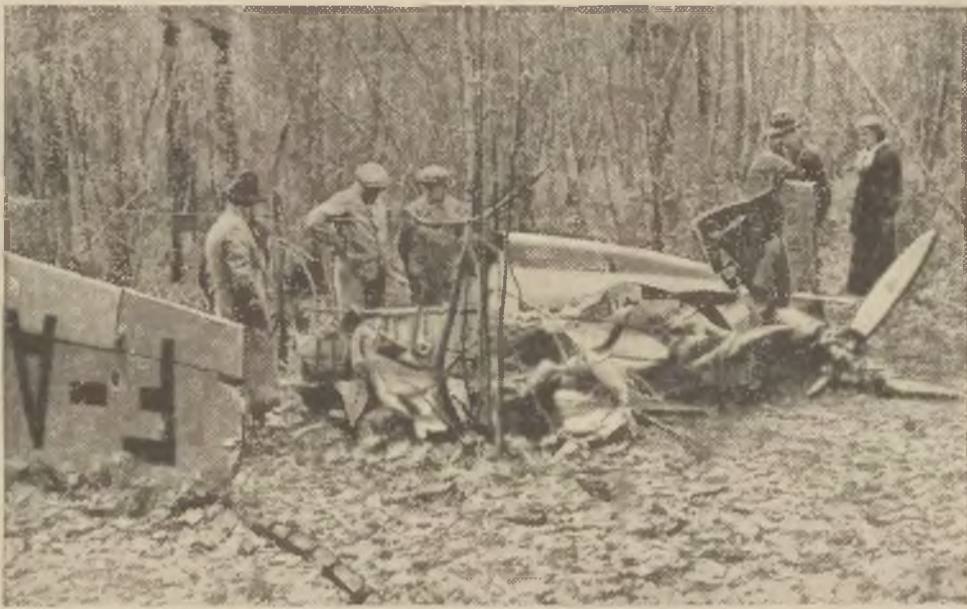
Na pierwszy rzut oka, rozłam pomiędzy monarcha, a jego ludem wydaje się niezrozumiały, niema bowiem w całej Azji władcy bardziej liberalnego i bardziej oddanego swemu obowiązowi jak król Prajadhipok. Monarcha ten pobierał nauki w Anglii i we Francji, w epoce rozkwitu parlamentaryzmu w tych dwu krajach i dlatego na początek swego panowania zaprzagnął być prawdziwym królem konstytucyjnym. Toteż z miłym uśmiechem i ze słowami „Wilam ludową partię” przyjął w r. 1932 Prajadhipok młodego lidera rewolucjonistów Luang Praditta, który przyniósł królowi do podpisania plan nowej Konstytucji.

Konstytucję tę król próbował stosować w życiu na przekór partii reaktorów, którzy w latach 1932 — 33 próbowali organizować szereg zamachów i spisków, a władza przechodziła kolejno z rąk partii radykalnej do konserwatywnej. Powstanie w r. 1933 zorganizowane przez obronicieli absolutyzmu zakończyło się po krwawej walce zwycięstwem rewolucjonistów i przeplacone zostało życiem wielu ludzi. Król Prajadhipok został wierny swemu rządowi. Dzięki tym walkom z areny politycznej Sjamu znikł prawie kompletnie element prawicowy i zachował czy a w parlamencie większość zaczęły stanowić warstwy jeżeli nie komunistyczne to w każdym razie skrajnie lewicowe. Reprezentanci tych radykalnych partii są młodzi wyrotoczeni, którzy nie mają doświadczenia, bo sami nigdy nie rozdzielili państwa, doktryny swe zapożyczają natomiast u myślicieli zagranicznych. Wśród nich większość stanowią mieszkańcy.

Gdyby król przybył wcześniej do kraju — udałoby mu się prawdopodobnie opanować sytuację, ale zniechęcone spowodowane niesłusznymi atakami ze strony narodu weszło już w stadium choroby. Przez 10 miesięcy od wyjazdu króla rozłam między monarcha a narodem powiększył się znacznie i po wymianie listów w tonie słodko — kwaśnym parlament postanowił pomimo woli króla uchwalić szereg ustaw. Tak uchwalono ustawę o własnościach należących do rodziny królewskiej co podkopało znacznie króla prestiżowo i materialnie, oraz ustawę że wyroki śmierci nie będą obecnie potrzebowały sankcji monarchy. W ten sposób 6 skazanych rewolucjonistów w r. 1933, których król zamierzał uniewinnić ponieśli prawdopodobnie śmierć przez rozstrzelanie.

Na zapytanie delegacji w sprawie abdykacji król miał odpowiedzieć: „Jestem sługą Konstytucji a nie sługą partii”. Zamierza on po swoim powrocie do Bankoku przedłożyć parlamentowi 2 warunki, które jeśli parlament odrzuci król niezwłocznie abdykuje. Jednym z tych warunków ma być przyznanie mu prawa łaski, które przysługuje jako prerogatywa prawie wszystkim władcom świata — tak prezydentom jak monarchom.

## Śmierć najszybszej kobiety świata



Szczątki samolotu Francuski Heleny Boucher, która poniosła śmierć niedaleko Versailles. Była ona posiadaczką szeregu rekordów kobiecych szybkości i jedną z najlepszych pilotek świata.

## Mała kobietka z karabinem maszynowym 6.000 detektywów szuka jednej kobiety

(el) Najbardziej szukaną kobietą Europy jest w tej chwili niewątpliwie wdowa Nelson, mała drobna blondynka. Gdy się patrzy w jej lazurowe oczy, niktby jej nie posadził o współudział w czterech morderstwach, dziejących się na bank i 35-ciu napadach rabunkowych w wielkim stylu. A jednak błękitnooka pani Nelson, licząca sobie dziś 28 lat i wyglądająca na tancerkę z teatryku, była przez pięć lat nie tylko towarzyszką jednego z najgroźniejszych w Ameryce bandytów, ale i jego współniczką, która miała zwyczaj siedzieć obok męża przy kierownicy samochodu pan cernego, gdy niesamowity ten wielki mknął ulicami po udałym napadzie, w szalonym tempie wymykając się ostrzelującym go pociskami dum-dum, policjantom.

Pani Nelson jest wdową, po ostatnim zabitym współniku Dillingera. Po jego śmierci zniknęła bez śladu. Zniknęła, ale uprzednio zabiła w jednym z chicagowskich hoteli podmiejskich detektywa, który chciał ją aresztować, a ciężko zranił towarzyszącego mu urzędnika policji. Niebieskooka kobietka nosi zawsze przy sobie bronię, uбиты sześcioma ostreimi nabojami i umie z niego robić użytek. — Broń ta ma swoje miejsce w torebce, obok pułerniczki i ołówka do ręk. — gdy pani Nelson dba niezwykle o swój wygląd zewnętrzny. — Już za życia swego męża cieszyła się ona sławą nieustraszonej jego towarzyski, a wartość jej polegała przede wszystkim na niezawodności jej strzałów, które zawsze były celne.

Dwa napady na banki przekonały władze bezpieczeństwa, że dama ta operuje granatami ręcznymi z niezwykłą pewnością siebie, a potrafi również.

nie z wdziękiem obsługiwać karabin maszynowy. Od tego czasu znajduje się na liście takich, których każdy policjant czy urzędnik policyjny ma zastrzelić, tam gdzie ich zastanie. Skoro szef policji chicagowskiej wydał takie rozporządzenie, można wierzyć, że miał ku temu wszelkie powody.

### KIEROWNICZKA BANDY

Od kiedy mąż jej, szef bandy, Nelson, wszedł za swoim mistrzem Dillingerem przeniosł się w krainę cieni, stała się pani Nelson dowódczynią bandy, która sieje postrach we wszystkich miastach środkowego wschodu Ameryki. Ponieważ żaden z „numerowanych wrogów” państwa już nie żyje, stała się pani Nelson również spadkobierczynią tego tytułu i nazywa się „przeciwniczka państwa nr. 1”. Na jej blond główkę żywa czy nieżywa, wyznaczono nagrodę 10.000 dolarów. Cały oddział gangsterski policji chicagowskiej, około 6000 ludzi, ma na najbliższe tygodnie jedyne zadanie: unieszkodliwić panią Nelson.

### GUARDIA PRZYBOCZNA

Od kiedy stała się samodzielną, pani Nelson ma swą stałą gwardję przyboczną, podobnie jak jej mąż. Ta gwardja przyboczna składa się z czterech bandytów, herkulesowo zbudowanych, którzy dłuższy czas przebywali już w więzieniu Sing-Sing i cudem tylko wymigali się od elektrycznego krzesła. Banda dysponuje dwoma samolotami. Pani Nelson ma być doskonałą pilotką i używa z przyjemnością aeroplanu, by spaść jak jastrząb na to czy inne amerykańskie miasteczko, złupić jakiś bank przy pomocy swej gwardji i ułotnić się.

Ostatnio dokonano tego rodzaju

napadu na ratusz jednego z mniejszych miast i w czasie, kiedy gwardja konfiskowała kasę z zawartością 28 tysięcy dolarów, pani Nelson trzymała w szachu burmistrza, oraz kilku innych urzędników, swym niezawodnym nigdy pistoletem. W międzyczasie, kiedy towarzystwo ładowało całą kasę na samochód, błękitnooka przywódczyni informowała się z uśmiechem u śmiertelnie przerażonych urzędników, czy mają dzieci. Do dzieci, jak mówiła, ma specjalną słabość. Gdzieś u zaprzyjaźnionej rodziny znajduje się jej pięcioletni synek, podczas, gdy cała policja Ameryki szuka mamusi.

### TRUCIZNA W PIERŚCIENIU

Pani Nelson ma być córką pastora. Uciekła przed jedenastu laty z mieszczańskiego domu rodzicielskiego i wstąpiła do wędrownego cyrku, gdzie najpierw była tancerką, a potem mistrzynią w strzelaniu. Tam odkrył ją sławny szmugler alkoholu i zaangażował jako szpiega swojej bandy, do której należał również Nelson. Trzej kolejni jej narzeczeni zastrzeżeni zostali przez policję. Czwartym, który się później z nią ożenił, był Nelson. Od tego czasu przysięgła policji zemstę.

Środkowy palec jej lewej ręki zdobi bił platynowy pierścionek z wielkim szmaragdem. Jak długo jest posiadaczką tego pierścienia, nie może się jej nie stać. Przynajmniej tak sądzi. Kamień jest wyrażony, a wewnątrz znajduje się spora dawka momentalnie działającej trucizny. Gdyby jej groziło nieuniknione aresztowanie, pani Nelson nie cofnie się przed tym ostatnim środkiem uniknięcia ziemskiej sprawiedliwości, — jak twierdzi.

## OKO ELEKTRYCZNE

(el). Niedawno doszło do ogólnej wiadomości, że profesor Don Rafael Stiatessi, dyrektor astro — fizykalnego instytutu we Florencji, wynalazł aparat, którym wykrywa podziemne źródła, zarówno jak pokłady minerałów i gazy, z matematyczną dokładnością.

Nazywało się, że chodzi o różdżkę elektryczną, a dopiero teraz ogłosił profesor dokładnie szczegóły dotyczące tego niezwykłego wynalazku.

Zasada jego polega na najzupełniejszej niezależności różdżki od osoby tego, który jej używa. Działają tylko instrumenty elektryczne, które mierzą opór, jaki stawiają najrozmaitsze ciała falom elektrycznym. Szybkość z jaką prąd elektryczny przepływa przez te ciała, może być dokładnie zmierzona. Z woltametrów, amperometrów i ohmometrów można opór, szybkość i siłę prądu elektrycznego łatwo stwierdzić. Do tego dochodzi obserwacja, że reakcja ciał na promienie elektryczne jest bardzo różna.

Nowy aparat składa się z małej skrzyneczki, której długość wynosi około 40 cm. Oprócz wymienionych już instrumentów mierniczych, znajduje się tam zwój drutu i mała bateria akumulatorowa. Cały przyrząd waży zaledwie jeden kilogram i wynalazca u mieszcza go na samochodzie. W jakimś określonym miejscu ustawia się aparat i wówczas rozpoczynają się pomiary i obliczenia. Obliczenia polegają na danych dostarczonych przez instrumenty są podstawą całego rachunku. Wynalazca robi dla każdego minerału, złota, żelaza, platyny i t. d. oraz płynów gazów dokładne obliczenia i te znowu zmienia zależnie od głębokości. Z tego wszystkiego chce on zestawiać tabele, które przez proste odczytanie reakcji instrumentu dadzą żądaną informację dotyczącą składu warstwy ziemnej na każdej głębokości i w każdym miejscu.

### PRÓBY WE FRANCJI

W ostatnich tygodniach wykonał prof. Stiatessi próby na pagórku pod Florencją. Z warstwy ziemi na głębokości

kości od 14 do 35 metrów najpierw odczytywano jej skład na aparatach, a potem badano je praktycznie. Rezultaty wykazały precyzyjność aparatury.

Należy stwierdzić, że wynalazek elektrycznego oka nie jest zupełną nowością a raczej udoskonaleniem, gdyż sztab generalny austriacki używał już w czasie wojny tego rodzaju aparatów, były one jednak niedokładne i zawodne.

## Co to jest „Dementia Americana”?

(el) Amerykański lekarz chorób nerwowych dr. William H. Miller, który wykonywał przez 25 lat praktykę lekarską w szkołach amerykańskich, wykrył nową chorobę nerwową, która ma być wyłącznie chorobą młodego pokolenia.

Gierpienie to jest wynikiem trybu życia młodzieży Stanów Zjednoczonych, który to tryb życia jest w najwyższym stopniu niezdrowy. Wiele przebulanych nocy, brak ruchu, przemęczony system nerwowy i złe wychowanie, to są przyczyny, wywołujące nową chorobę. Dawna surowa opieka rodzicielska należy do przeszłości. — Dzieci widzi się w dzień i w nocy tam, gdzie nie powinny stanowczo się znajdować, a ich tryb życia jest zupełnie nieodpowiedni. Z 35 członków pewnego klubu piłki nożnej — mówi dr. Miller — zaledwie dwóch było zupełnie zdrowych. Sport ma być zdrowiem — wedle naszych zasad — ale niemi nie jest. Następuje gwałtowny upadek ras amerykańskiej i będzie trzeba dwóch generacji, świadomych swego celu, żeby stworzyć dawny typ silnego Amerykanina.

## 85-ta rocznica urodzin gen. Mackensena



Słynny dowódca armii niemieckich generał — feldmarszałek von Mackensen obchodzi dziś, 6 grudnia 85-lecie swych urodzin.

## Polemiki wileńskie

W ostatnim, grudniowym numerze „Włóczęgi” ukazał się feljeton p. C. J. F. p. t. „Kontrowersje” — w sprawie metod i chwytów polemiki wileńskiej. Jednocześnie, w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 2 grudnia niepodpisany autor drukuje artykuł „Sanacja” na humorystykę, w którym również zastanawia się nad sposobami polemiki między Słowem a Kurjerem Wileńskim. Ocena tych metod, chwytów i sposobów wypada i tu i tam ujemnie. „Dziennik” uprasza sobie zadania krytyka: wiadomo — sanacja, kłótnie w rodzinie. Pisz: „Dyskusja między Słowem i Kurjerem przypomina rozmowę dwóch skłóconych przyjaciół. Najzawziętszy wróg nie wypomni nigdy tak boleśnie wszystkich słabych punktów jednej i drugiej jak to uczynią one w ferworze. I nie odgrywa tu już zupełnie żadnej roli, czy w grę wchodzi dwie artystki czy dwie kucharki. Psychologia kłótni jest zawsze jednakowa”. Dziennik triumfuje: oto jak wyglądały spory sanacyjne. Humorystyka. Śmiać się chce człowiekowi. A właściwie powinno być nie do śmiechu. To raczej smutno. Dziennik powinien był dać artykułowi tytuł: „Gorszące widowisko”. Powinien był użyć takich określeń, jak: „prerażający upadek”, „zdziwienie moralne”, „elementarny brak etyki” i t. d. Każdy dziennikarz ma dostateczny zapas podobnych epitetów, zwłaszcza dziennikarz narodowy. Ale „Dziennik Wileński” posłużył się tytułem „humorystyka”.

także jako pewnym chwytem polemiki nym: chciał mianowicie zlekceważyć dyskutantów. I postąpił źle, bo zlekceważył ten samemu przedmiot sporu. Była nim mapa narodowościowa Polski, zamieszczonej w „Dzienniku Wileńskim” pod Białymostkiem. „Słowo” potępiło tę mapę. I słusznie. Bo jakże? Oburzamy się, jeśli jakiś nieświadomiony Francuzik zaadresuje „Wilno — Lituanie”, a sami lokujemy Ukraińców w Grodzieńszczyźnie, nad Bugiem i nad Narwią. „Dziennik Wileński” jako pismo narodowe powinien był całkowicie poprzec stanowisko „Słowa”, dodając mu otuchy i zachęty. Powinien był napisać: „przyklasnąć”. A „Dziennik” powiada: „Dla zawodo wych humorystów niewyczerpaną studnią humoru może być lektura niektórych pism sanacyjnych, w szczególności ci Słowa”. Jakież zdziwienie moralne! Co za przerażający upadek etyki! „Słowo” występuje przeciw mapie, która oddaje inorodcom 160 kilometrów rdzennie polskiej ziemi, a „Dziennik” nazywa to studnią humoru! Bo „Dziennik” też polemizował. I ja w tej chwili także polemizuję z „Dziennikiem”. Taka sobie sanacyjna czyli uzdrawiająca humorystyka.

Drugim zagadnieniem, którym zajęł się „Dziennik”, był p. Witold Hulewicz, który w „Kalendarzu na rok 1935” zsynchronizował Syrokomlę (zmarłego w r. 1862) z Orzeszkową w epoce po powstaniu styczniowym. „Słowo” uapisało o tem notatkę. —

„Dziennik” daje do zrozumienia, że „Słowo” uczyniło to dla tego, iż p. Hulewicz jest „jednym z filarów”. Kurjer: „najzawziętszy wróg nie wypomni tak boleśnie słabych punktów przeciwnika”. Czy „Dziennik” bierze w obronę p. Hulewicza? Czy też komentarz „Dziennika” należy pojąć w tym sensie, że jednym ze słabych punktów p. Hulewicza jest niewystarczająca znajomość historii literatury polskiej? Jeżeli to — to źle, bo będzie to obrona ignorancji. Jeżeli — słaby punkt, to w takim razie „Dziennik” popełnia podstępną złośliwość, na którą p. Witold Hulewicz wezwał siebie ze strony „Dziennika”. Nie zasłużył. Zapewno ani jedno ani drugie. „Dziennik” poprostu polemizuje z „sanacją”. Wynik polemiki? Zbaga telizowanie mapy narodowościowej Polski i nieszczerzy stosunek do p. Hulewicza. Gdybym mógł, żądałbym od „Dziennika”, by się w obydwu sprawach wypowiedział stanowczo i zdecydowanie. Cała bowiem sztuka polemiki polega na tem, by mówić to co się myśli.

\*\*

Z podobnym żądaniem wystąpiłbym również wobec p. C. J. F. z „Włóczęgi”. W swoim reljeto nie zabawił się on (to samo w sposób humorystyczny) konfliktami wileńskimi: „Słowo” i Erwuza, p. E. Masiejewska i p. J. Maśliński w Kurjerze na tematy feministyczne, ja i p. T. Bujnicki etc. C. J. F. zestawia nasze zatargi z wielkimi problemami polityki światowej: Sowiety — Japonia, kocioł bałkański,

Polska — Litwa — i dochodzi do wniosku, że sprawy bliższe wydają się większe, bo własnym palcem można przyslonąć sobie nawet górę Trzykrzyską. Takie zabawne ujęcie sprawy przez p. C. J. F. ma na celu także lokkie (powiedziałbym — dobrotliwe) ośmieszenie konfliktów wileńskich, — targających tutejszemi „świecznikami” i „tytanami”. Świeczniki i tytany. Rozumiemy, że p. C. J. F. nie mówi tego poważnie: jest to dobrodusza ironia człowieka, który sam o sobie pisze, że obserwuje te konflikty, „przeżywa tragiczne wstrząsy wewnętrzne i załamuje się psychicznie”.

Ten żartobliwy patos p. C. J. F. dąży w rezultacie do zbagatelizowania naszych konfliktów i naszych metod polemicznych, które w takim oświetleniu wydają się ni to parafianskie ni to poprostu brukowe. Pan C. J. F. spogląda na walki wileńskie bluspecie polityki wszechświatowej. Oczywiście, czym jest p. Maśliński i p. Masiejewska wobec Sowietów i Japonii, ścierających się o wpływy nad Mandżuką? Czem jest p. Bujnicki i ja w obliczu wojny, grożącej na Bałkanach? Wszyscy jesteśmy, można powiedzieć, nędznymi pyłkami, mikrokosmosem, światem nieskończenie drobnym. Ale czy taki światek różni się zasadniczo od makrokosmosu? I nim wstrząsają takie same namiętności, taka sama, jak mówi zabawnie p. C. J. F., walka o byt. Gdzieś tam na Bałkanach, w jakimś Zagrzebiu, dzieńnikarz i poetka spierają się również

o feminizm, a tamtejszy C. J. F. uśmiecha się i tłumaczy: „Mo! drodzy, pomyślcie co znaczy wasza kłótnia wobec zagadnienia korytarza polsko — niemieckiego”. I jak na taki argument odpowiedzieć?

Sprawę trzeba ująć inaczej. Pan C. J. F. nie bierze udziału w konfliktach i polemikach wileńskich. Jest, jak zaznacza, tylko obserwatorem, który w zasadzie nie ma przeciwko sporom. Chodzi mu tylko o chwyt i metody walki. To jest złe postawienie kwestji. Chwyt i metody polegać będą zawsze na tem, że bije się w najsłabsze strony przeciwnika, i rozpętuje wszystkie uczucia — od wzniosłości do śmiechu i ironji. Pan C. J. F. puścił przeciw w ruch tak samo i patos i drwinę. Że drwina jest bolesna, więc należy jej unikać? Niech zaboli — właśnie o to chodzi. Pocóż w takim razie prowadzić spór? By koniec końców, grzeźnie i do stojnie, każdy został przy swoim zdaniu? Czyżby przeciw musi być na wierzchu, ktoś powinien mieć rację kosztem swego przeciwnika. P. Maśliński naprzekąd uważa w swym feljetonie, że p. Masiejewska nie ma zmysłu humoru. Pan C. J. F. widziałby w tem nieładny chwyt polemiczny. Ja twierdząc, że panu C. J. F. także brak zmysłu humoru. Pan C. J. F. odpowie z ironiczną wyższością: „Uważa! dosko nały sposób: zarzucić brak zmysłu, czy zmysłowy, czy zdrowych zmysłów”. Oto argument. A przyjdzie ktoś trzeci i rzeknie: „Panowie zmierzcie się, co znaczy wasze zatargi o

zmysł humoru wobec Sowietów i Japonii”. I spór w łeb weźmie, co? I nie rozstrzygniemy, czy panu C. J. F. naprawdę brak zmysłu humoru? A zagadnienie to jest chyba ważne, skoro p. C. J. F. wypowiada się publicznie i chce być krytykiem rzeczy i ludzi.

\*\*\*

Sprawę trzeba ująć inaczej. Wszelkie chwytły są dozwolone. Chodzi tylko o stosunek do przedmiotu sporu. Niewolno bagatelizować, dajmy na to, dyskusji Słowa z Erwuza dlatego, że się pisuje we „Włóczędze”. Bo nie są to sprawy błahe, podobnie jak nie była błahostką mapa narodowościowa albo Syrokomla żyjąca po roku 63 in. Są to tak zwane zagadnienia kulturalne. Że wileńskie i dalekie od kotła bałkańskiego? Ale my musimy je wreszcie rozstrzygnąć. Powiedzmy sobie patetycznie (jeśli nam brak zmysłu humoru), że jest to walka o kulturę wileńską, której współtwórcami uczyniły nas warunki.

I dlatego też, pan C. J. F. powinien oświadczyć stanowczo i zdecydowanie, jakiego jest zdania o roli Erwuzy w Wilnie i stanowisku wobec niej Słowa: co sądzi o sprawie kobiecej, podniesionej przez p. Masiejewską i p. Maślińskiego itp. Cała bowiem sztuka polemiki polega na tem, by mówić to, co się naprawdę myśli.

A poza tem, co za skomplikowany i niewygodny przy ciągłym powtarzaniu kryptonim: C. J. F. Czy nie lepiej wybrać sobie jakieś nazwisko? Wysz.

## Boże Narodzenie W ZIEMI ŚWIĘTEJ.

18/XII — 2/I. Cena zł. 750. Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Skrupki 1a, Wagons-Lits // Cook, Wilno, Mickiewicza 6.

757 kin

Ostatni numer (50) „Wiadomości Literackich” przynosi obfity i treściwy dodatek filmowy „Światło na ekran”. Znajdujemy w nim artykuł p. Stefania Zahorskiej p. t. „Film polski w impasie”, poświęcony zagadnieniom polskiej produkcji filmowej.

Z artykułu dowiadujemy się ciekawej rzeczy, że niski poziom naszego filmu ma swoje przyczyny czysto ekonomiczne. Statystyka bowiem wykazuje, że ze wszystkich europejskich krajów cywilizowanych Polska posiada najmniejszą ilość kin w stosunku do ilości mieszkańców. Czechosłowacja naprzykład ma 1.250 kin, czyli przeszło 8 na 100.000 mieszkańców; Francja 3.175 czyli przeszło 7; Anglia 5.041 czyli 11; Niemcy 5.360 czyli 8 na 100 tysięcy; w małej Finlandii ten stosunek wyraża się 300 i 8. Co się dotyczy Polski — całkiem źle: zaledwie 757 kin, co daje 2,4 na sto tysięcy mieszkańców.

Przy tej prymitywnej kinizacji produkcja polska w zasadzie nie może się opłacić, musi być deficytowa, musi być grą w totalizatora, beznadziejnym wysiłkiem, w którym 80% kinarskich szkap padnie przed osiągnięciem ekranowej mety. Wytwórcy filmowi uważają się, że za bohaterów najcięższej ojczystej pozycji, tem cięższej, że zwiększenie ilości kin natrafia na opór krytycy, na ubóstwo wsi i miasteczek.

W takich warunkach produkować dobre filmy istotnie nie jest łatwo.

## Kongres Eucharystyczny w Australji

Krajowy australijski Kongres Eucharystyczny, który rozpoczął się w Melbourne w niedzielę, dnia 2 grudnia w związku ze stuleciem istnienia tego miasta i stanu Victoria, przybrał charakter beznadziejny. Stało się to dzięki bardzo licznemu udziałowi biskupów i przedstawicieli hierarchii katolickiej nie tylko z Australji, ale także z Nowej Zelandji, Południowej Afryki, Chin, Ameryki, a nawet z Anglii i Malty. Pod względem wspaniałości i pomysłowości nabożeństw, zgromadzeń i procesji ustępuje on niewiele, jak wszyscy twierdzą, międzynarodowemu kongresowi w Sydney z przed sześciu lat.

Otwarcie kongresu nastąpiło w obecności przeszło 50 biskupów i 400 kapłanów oraz wielotysięcznych rzesz ludu w katedrze św. Patryka, największej świątyni katolickiej na południowej półkuli. Po odprawieniu pontyfikalnej Mszy św. odczytano bullę papieską o mianowaniu kardynała Mac Rory nadzwyczajnym legatem papieskim na Kongres, poczem członkowie Kongresu witali arcybiskupa Melbourne, ks. D. Mannix. Uroczystości te były transmitowane przez wszystkie stacje radiowe australijskie.

W czwartek, 6 grudnia, podczas zebrania mężczyzn, do kongresu przemówiła droga radiowa z Watykanu Ojciec św.

Mimo przeciwnej propagandy protestantów i wrogów katolicyzmu na zakończenie Kongresu w nadchodzącą niedzielę odbędzie się wielka procesja eucharystyczna po ulicach miasta.

## ŚWIATŁO WIEDZY SKARBY KULTURY

uprzystępnisz analfabecie —  
nauczysz go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miejsca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, Kraków, skąd się bierze 7.

Wiadomość o zamachu na Kirowa zapatrzyła urzędowa sowiecka agencja „Tass” następującym komentarzem: „Sergiusz Kirow został zabity z ręki mordercy nasłanego przez wroga klasy pracującej”. Jakże mogło być inaczej! Wszystko, co się złego stało w Rosji sowieckiej, ma swoje źródło w działaniu „wrogów klasy pracującej”, „reaktorów kapitalistycznych” „biłogwardystów” i t.p. Pod tym względem słownik sowiecki jest niezwykle bogaty. Bolszewicy są w tem szczęśliwie położeni, że zawsze wiedzą, kto jest winien i kogo należy oskarżać. Nie uda się jakaś „gigantyczna” budowa, winni są specje, brakuje chleba, winni są kulacy i „podkulaczki”, psuje się jakości produkcji, szwankuje transport kolejowy, znowu winni są specje, którzy z reguły uprawiają swoją sabotażową działalność w porozumieniu z zagranicznymi kapitalistami, jako ich wicni sługi. Toteż nikogo nie zdziwiła wiadomość, że w rezultacie strzałów w b. Instytucie Smolnym, nastąpił aresztowanie „biłogwardystów” (cie fakt, że Kirowa zastrzelił Kirowa kawa, skąd się oni biorą w Bolszewji).

# Jeszcze w sprawie mapy załączonej do pracy L. Wasilewskiego p. t. „Skład narodowościowy państw europejskich“

Przed paru tygodniami prof. M. Limanowski polecił mi sprawdzenie granicy zasięgu Ukraińców na mapie, załączonej do pracy L. Wasilewskiego p. t. „Skład Narodowościowy Państw Europejskich”, w celu udzielenia odpowiedzi na zapytanie, dotyczące ścisłości przebiegu wymienionej granicy, skierowane do Zakładu Geograficznego USB przez redakcję „Słowa”.

Po przeprowadzeniu szeregu pomiarów i zestawieniu ich ze źródłami urzędowymi wysłałam do redakcji „Słowa” krótką notatkę informacyjną, nie przewidzianą do druku. Notatka ta znalazła się na naczelnym miejscu artykułu p. Mackiewicz p. t. „Skandal z mapą” („Słowo”, nr. 3814). W dodatku w druku został popełniony przy krytyce błędów, w związku z którym wynikło, że granicę terytorium ukraińskiego na mapie z książki Wasilewskiego należy cofnąć o jeden centymetr w kierunku południowo - zachodnim, zamiast w południowo - wschodnim, jak było zaznaczone w notatce, błąd, który dopiero nazajutrz, po ukazaniu się artykułu został przez redakcję „Słowa” sprostowany. („Słowo” Nr. 3815).

Mapa załączona do książki Wasilewskiego, była przedmiotem wyłącznie mego naukowego zainteresowania. Stwierdzając w formie zupełnie obiektywnej błędy na tej ostatniej, nie miałam wcale zamiaru, w związku z powyższymi błędami atakować Instytut Badań Narodowościowych, opinując o celowości lub niecelowości jego istnienia, gdyż nie uważałam się i nie uważam za powołaną do przesądzenia tego rodzaju zagadnień. Za tokiem dyskusji toczącej się na łamach prasy codziennej pomiędzy redakcją „Słowa” i Instytutem nie śledziłam: ta ostatnia była mi prawie nieznana. Tyle co do charakteru i pochodzenia mojej notatki. Teraz kilka słów w odpowiedzi p. Wasilewskiemu co do jej treści.

W numerze 3219 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 1 grudnia r.b. ukazał się artykuł p. L. Wasilewskiego p. t. „O p. Cacie słów parę”, polemizujący z p. Mackiewiczem, w którym to artykule p. Wasilewski w formie niespotykanej w dyskusji kulturalnie prowadzonej, kwestionuje moje naukowe przygotowanie. Nfe twierdząc bynajmniej, że moje geograficzne wiadomości dorównują geograficznym wiadomościom p. Wasilewskiego, spróbuję niemniej uzasadnić słusność swojego stanowiska choć mogłabym być od tego zwolniona wobec głosów ności stawianego mi zarzutów.

Celem zorientowania czytelnika, pozwolam sobie dokładnie przerysować sporny odcinek mapy) z książki p. Wasilewskiego. Na załączonym rysunku widzimy zaznaczony linją nieco grubszą zwarty obszar terytorium ukraińskiego, na którym tu i ówdzie są rozsypane drobne wyspy polskie (czy nie zamato?). Punkt B, wyznaczony przez interpolację, oznacza Białystok, punkt Br. — Brześć n/B, punkt G—Grodno. Zwarte terytorium ukraińskie, jak wynika z rysunku, wycięga się dwoma ramionami ku północy. Punkt graniczny ramienia zachodniego (na mapie rysunka linia B) znajduje się na 53 st. 17 min szerokości północnej, oraz na 24 st. 8 min długości wschodniej od Greenwich czyli, po sprawdzeniu z mapą w skali 1:300.000, leży w południowym krańcu powiatu grodzieńskiego (woj. białostockie), w okolicy miasteczka Krynki. Punkt graniczny ramienia wschodniego (na rysunku rysunka linia B) leży na 52 st. 53 min półn. szerokości, oraz na 25 st. 37' min. dłu.

\*) Po dokonaniu wszelkich pomiarów na oryginalnej mapie, ta ostatnia dla większej przejrzystości, przy sporządzaniu klisy drukarskiej, została nieco fotograficznie powiększona.

gości wsch. od Greenwich czyli znajduje się koło miasteczka Rożana, w północnej części pow. kossowskiego (woj. poleskie), w odległości 15 km. od granicy woj. nowogrodzkiego. Tyle mówi nam mapa. A jak wygląda rzeczywistość?

Według spisu ludności z roku 1921 (podział narodowościowy spisu 1931 r. nie został jeszcze opublikowany), woj. białostockie ludności ruskiej (ukraińskiej) nie posiada. Ta ostatnia zaczyna ukazywać się wyspowo dopiero w południowych powiatach woj. poleskiego. Północne powiaty posiadają bardzo nieznaczny odsetek ludności



W — Warszawa, M — Mińsk, B — Białystok, Br. — Brześć n/B, G — Grodno. Przerywana linja na oznacza granicę zasięgu Ukraińców wpisaną podług tekstu książki p. Wasilewskiego.

ci ukraińskiej. Tak więc w powiecie kobryńskim stanowi ona 3,4 proc., w brzeskim 2,4 proc., w prużańskim 0,2 proc., w kossowskim 0,01 proc. Zwraca uwagę, przynajmniej co do narodu wosci ukraińskiej, występuje dopiero w pow. kossowskim oraz w północnych powiatach woj. wileńskiego. W świetle statystyki urzędowej stwierdzać należy, że obszar ukraiński na mapie załączonej do książki Wasilewskiego, jest błędny. Granica błędna, jak to już zaznaczyłam w swojej notatce do „Słowa”, wynosi na korzyść Ukraińców około 160 km. w linii powietrznej, oddając tym ostatnim obszar o wielkości około 225.000 km. kw. (obliczone planimetrem), równorzędny obszarowi całego województwa nowogrodzkiego.

Urzędowe rezultaty spisu ludności są materiałem nieco surowym. Ludność nie zawsze umie dokładnie określić swoją przynależność narodowościową. W związku z powyższym przy posługiwaniu się spisem w pracach naukowych czasami konieczne jest wprowadzenie pewnych poprawek. Analiza spisu z roku 1921 w odniesieniu do Ukraińców zajął się Krysiński (członek Instytutu Badań do Spraw Narodowościowych) i rezultaty swoich niezwykle skrupulatnych badań opublikował w pracy pod tytułem „Liczba i rozmieszczenie Ukraińców w Polsce” (Sprawy Narodowościowe, Roznik 2). Zdaniem Krysińskiego terytorium ukraińskie w Polsce jest nieco większe, niżli to ze spisu urzędowego wynika. Krysiński sądzi (oczywiście z całym szeregami zastrzeżeń), że za terytorium ukraińskie o bok powiatów południowych w woj. poleskim uważać należy również powiaty środkowe tegoż województwa, a mianowicie: brzeski, kobryński i drohiczyński, oraz wschodnią część pow. białostockiego w woj. białostockim.

Porównując granicę zasięgu Ukraińców, proponowaną przez Krysińskiego, z taką granicą na mapie z książki Wasilewskiego, stwierdzamy, że ta ostatnia nawet przy uwzględnieniu poprawek Krysińskiego jest błędna: punkt rysunka I (Krynki) został przesunięty na korzyść Ukraińców w

linji powietrznej mniej więcej o 65 km., punkt rysunka II (Rożana) mniej więcej o 70 km.

Jak więc wynika z powyższych rozważań, granica zasięgu terytorium ukraińskiego na omawianej mapie, rozpatrywana zarówno w świetle źródeł urzędowych, jak w świetle poglądów, wypowiedzianych w literaturze naukowej, nie wytrzymuje krytyki.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że polemizując z p. Wasilewskim, wygłaszam sąd jednostronny, gdyż ten ostatni jest oparty wyłącznie na polskich źródłach i na polskiej literaturze naukowej. Pozwolę więc sobie jeszcze sięgnąć

do źródeł ukraińskich. W. Kubiłowicz opracował mapę rozmieszczenia Ukraińców. Mapa ta o charakterze propagandowym była rozdawana przez autora członkom Międzynarodowego Kongresu Geograficznego w Warszawie. Kubiłowicz za granicę terytorium ukraińskiego na północy przyjmuje Narwę, natomiast na mapie z książki Wasilewskiego granica ta przekracza Narwę, oddając na korzyść Ukraińców czysto polski skrawek powiatu białostockiego (biegnie w odległości 30 km. na wschód od Białogostoku), zachodnią część powiatu wolkowskiego i wchodzi na teren powiatu grodzieńskiego. Jak więc widzimy, na mapie Wasilewskiego, zasięg terytorium ukraińskiego jest większy niż na mapie Kubiłowicza, przeznaczoną do balamucenia opinii cudzoziemców.

Bronię słuszności swego stanowiska w polemice z p. Wasilewskim, wywołaną właściwie otwartą drzwiami, gdyż ten ostatni sam w tekście swojej książki „Skład narodowościowy państw europejskich”, potwierdza słusność mojej notatki, wysłanej do redakcji „Słowa”. Na stronie 77 wymienionej książki czytamy dosłownie co następuje: „Zasięg języka ukraińskiego obejmuje południową część woj. poleskiego, małe skrawki woj. lubelskiego (w Chełmszczyźnie i na Podlasiu), całe woj. wileńskie, tarnopolskie, i stanisławowskie, lwowskie z wyjątkiem jego części zachodniej oraz wąski pasek podgórski w woj. krakowskim (Łemkowszczyzna)”. O Ukrainach w powiecie białostockim, woj. białostockiego, czy też w środkowych powiatach woj. poleskiego niema ani słowa (najwidoczniej autor doskonałą rozprawę Krysińskiego nie czytał, a co dopiero mógł o powiecie białostockim czy też grodzieńskim! Pozwoliłam sobie przerysować linję ani widoczną na rysunku, zaznaczyć granicę zwartego terytorium ukraińskiego, zgodną z tekstem p. Wasilewskiego. Jak widzimy, pomiędzy tekstem i mapą istnieje zupełna rozbieżność, ma ta omyłka, której odległość w te-

re- nie wynosi prawie 160 km.

Reasumując wszystkie moje zarzuty, stwierdzam, że granica terytorium ukraińskiego na mapie, załączonej do książki Wasilewskiego, jest przesunięta na korzyść Ukraińców, jak następuje: w stosunku do źródeł urzędowych o 160 km., w stosunku do poprawek, proponowanych przez Krysińskiego o 60 — 70 km., w stosunku do ukraińskiej mapy Kubiłowicza o 35—40 km. i wreszcie, co najciekawsze, w stosunku do własnego tekstu p. Wasilewskiego o 160 km.

Pan Wasilewski w obronie swojej mapy zasłania się jej małą podziałką; argument ten jest w zupełności pozbawiony podstaw naukowych. Współczesna kartografia dopuszcza w mapach nawet o małej skali jedynie błąd, powstały przez eiginację linii, co wynosi w omawianym wypadku około 1/2 mm., czyli zajmuje od 5 — 7 km. przestrzeni w terenie. Na mapie z książki Wasilewskiego maksymalny błąd wynosi 160 km., czyli dopuszczalna granica błędów została przekroczona z górą 30 razy.

Kończąc moje rozważanie, chciałabym zauważyć, że pomimo mego „krańcowego zniechęcenia” (określenie p. Wasilewskiego w artykule, zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim”), zdaje mi się, że mam trochę racji. Mapa załączona do książki „Skład narodowościowy Państw Europejskich” jest pozbawiona naukowej wartości. Błąd wykryty w odniesieniu do jednej granicy budzi wiele wątpliwości co do zasięgu innych granic. Jeżeli p. Wasilewski uzna, że mapa jego nie pretenduje do ścisłości, wymaganej w wydawnictwach naukowych, a jest szkicem impresjonistycznym, który stawia sobie tylko za zadanie pokazać czytelnikowi, że mniej więcej Hiszpanie mieszkają na półwyspie Iberyjskim, Niemcy w środkowej Europie, czy coś podobnego, z przyjemnością cofnę wszystkie moje zarzuty.

Dr. Wanda Rewieńska

## Aresztowanie kapitana Morro-Castle



Były pierwszy oficer parowca Morro-Castle, który objął dowództwo okrętu po zmarłym kapitanie, został w wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowany, pod zarzutem nie przestrzegania koniecznych ostrożności. Jak wiadomo, w następstwie pożaru straciło na parowcu życie 180 osób.

## Wynalezienie eliksiru życia

(el). Wedle dwóch równoczesnych doniesień, jednego z Japonji, drugiego ze Szwajcarii, udało się wynaleźć ostatecznie eliksir, który przywraca utraconą młodość. Cztery japońscy profesorowie twierdzą, że wynaleźli preparat, którego działanie odmładzające na organizm człowieka jest zupełnie niewątpliwe. Składa się on z ekstraktu hormonów żywych gruczołów.

Z nowym ekstraktem czyniono doświadczenia na ludziach w wieku od 60 do 80 lat, a wyniki były zupełnie zadumiewające. Po zastosowaniu środka wszelkie objawy starości zniknęły w krótkim czasie. Płuca rozszerzały się, skóra stawała się gładką, wracał apetyt, a czerwone ciała krwi wzrastały podwójnie. Ciśnienie krwi stawało się normalne. Natomiast w Szwajcarii udało się podobno wytworzyć sztuczną drogą hormony żyjących gruczołów. W każdym razie na leży jeszcze poczekać na oficjalne oświadczenia kompetentnych lekarzy i kół fachowych.

## Zmiana na stanowisku prezyd. Meksyku a kwestja religijna

Mimo, że nowy prezydent Lazaro Cardenas w mowie programowej, wygłoszonej wobec izby poselskiej i senatu, podkreślił z naciskiem, iż będzie kontynuował politykę swego poprzednika i nie odstąpi od hasła reformy szkolnictwa w duchu socjalistycznym, prasa meksykańska oczekuje od nowego kierownika nawy państwowej poniechania walki z Kościołem katolickim.

Pewną wskazówką dla niej w tym względzie jest fakt, że przedstawiciele radykalnych ugrupowań w nowym gabinecie otrzymali resorty, które nie mają nic wspólnego z polityką wewnętrzną i kulturalną. I tak np. syn byłego prezydenta Callesa otrzymał tekę ministerstwa komunikacji. Nie bez znaczenia, zdaniem dzienników, jest również to, że do nowego gabinetu wszedł w charakterze ministra spraw zagranicznych Portes Gil, który w roku 1928/29 przejściowo sprawował urząd prezydenta republiki i po ustąpieniu Callesa, właściwego sprawcy ówczesnych krwawych prześladowań, doprowadził do stanu, który można nazwać pewnego rodzaju

„pokojem religijnym” z Kościołem katolickim. Ze szczególnym naciskiem prasa podnosi „pełne taktu poglądy” nowego prezydenta i zaznacza, że już dziś może on być uważany za „prekursora” szczęśliwego zakończenia walki z Kościołem.

Co się dotyczy dzienników katolickich, to domagają się one uznania zasady wolności sumienia dla każdego obywatela państwa jako nieodzownego warunku polityki porozumienia między Kościołem i państwem. Bez uwzględnienia tego postulatów rząd nie osiągnie celu, do którego zmierza, a którym jest „zjednoczenie wszystkich obywateli Meksyku”.

## ŻÓRAWINY

Poszukuje się dostawy  
10 000 kg. owoców żórawinowych

Oferty z ceną, próbą, oraz podaniem stacji załadunku, nadesłać do Polskiego Towarzystwa Księgowości Kolejowych „RUCH”, Warszawa, Al. 1-sz. im. L. 63, 64, Żórawiny.

# KIROW — PRAWA RĘKA STALINA

po 15 latach starannej pracy G.P.U.) zdziwiła natomiast informacja, że zamachowce Leonid Wasiljewicz Nikołajew, członkiem partji i do niedawna funkcjonariuszem robotniczo-włóściarskiej inspekcji, instytucji kontrolującej działalność organów partyjnych, do której przyznawani są najbardziej zaufani komuniści, z długoletnim stażem partyjnym. W jaki sposób ten stuprocentowy komunista pozostawał w kontakcie „z biłogwardystami, przygotowującymi akty terrorystyczne”, to pozostanie tajemnicą sowieckiego śledztwa, o którym nie dowiemy się nigdy prawdy. Dowiemy się jedynie podobnie jak po zabójstwie Uryckiego, w tym samym Instytucie Smolnym przez Kanegissera o tysiącach ofiar, które rozstrzelały bez sądów komisje nadzwyczajne.

Bardzo ciekawym szczegółem jest fakt, że Kirowa zastrzelił Kirowa kawa, skąd się oni biorą w Bolszewji z rewolweru systemu „Nagan”, uży-

wanego przez armję czerwoną. Wszystkie strzały, które oddał zabójca były śmiertelne. Według jednej z wersji o przebiegu zamachu, Nikołajew strzelał w gabinecie, według innej w poczekalni w chwili, gdy Kirow wychodził. Po strzałach korzystając z zamieszania Nikołajew próbował uciec i w trakcie ucieczki rozpaczył strzelając poranił kilku agentów G.P.U.

Zarówno system rewolweru, którego użył Nikołajew, jak i fakt, że mógł on swobodnie wejść do pilnie strzeżonego pałacu Urickiego, wskazują na to, że był to swój człowiek i że zamach na Kirowa ma zupełnie inne podłoże, aniżeli to, jakie pragną nadać mu bolszewicy szablonowo wskazując na „wrogów zewnętrznych klasy pracującej, biłogwardystów”.

Nie od dziś zresztą jest wiadomo, że w leningradzkiej organizacji komunistycznej składającej się z weteranów

rewolucji, panowały oddawna fermenty, liczni jej członkowie załamywali się ideologicznie, krytycznie ustosunkowując się do zarządzeń i polityki mskiewskiej. Leningrad, ta kolebka rewolucji październikowej, ma pod tym względem pewne tradycje, że wspomniemy tutaj o frondzie trockistowskiej i groźnym buncie w Kronstadtzie, który o mały włos, gdyby nie energja Tuhaaczewskiego, nie kosztował głów dzisiejszych władców Rosji.

Ostatni zamach polityczny w Rosji miał miejsce w roku 1926. Ofiarą jego padł głośny „czerwony kombrig” Kotowski. Zabójca nie został ujęty, jak również nie wysłuchano szczegółów zamachu dokonanego w biały dzień w ludnym mieście. Prasa sowiecka poświęcając nekrologi zabitemu Kotowskiemu, oskarżała oczywiście „biłogwardystów” o dokonanie skrytobójczego mordu na bohaterze

wojny domowej, ale oskarżenia te nie były poparte żadnym materiałem faktycznym. Według licznych poglądów Kotowskiego zastrzelili agenci GPU na rozkaz Stalina, który uważał go za niebezpiecznego kandydata na sowieckiego Napoleona. Od chwili zabójstwa Kotowskiego w Rosji panowała spókoj. Spokój na ementarzu! I teraz ciszę naruszyły strzały Oddane przez 100 procentowego komunistę, od których poległ jeden z najbardziej zasłużonych i oddanych osobistości Stalina ludzi. Kto wie, czy zamach Nikołajewa nie jest zwiastunem zmian wewnętrznych w Bolszewji; skoro szeregowiec zaczyna strzelać swych wodzów?

Zabity Kirow swoją karierę polityczną zawdzięcza całkowicie Stalinowi. Bez przesady można powiedzieć, że był on prawą ręką chytrzego Gruzi- na. Urodzony w roku 1886 w Wiat- skiej gubernji z zawodu zecer, w po-

czątkach kariery partyjnej był tem, co się w Rosji nazywa „mielkoj soskoj”. W roku 1905 brał czynny udział w organizacji strajku kolejarzy na linii Tomsk — Tajga, za co odsiadwał później więzienie i był zesłany na Syberję. Dopiero po rewolucji, a zwłaszcza po krwawym stłumieniu niepodległości Azerbejdżanu, zwrócił na siebie uwagę jako krwawy i bezwzględny wykonawca rozkazów Stalina. Kiedy po roku 1926 usunięty został z Leningradu Zinowjew, Stalin uznał, że jedynym człowiekiem, który potrafi wykorzystać nastroje opozycyjne, jest Kirow. Kirow nie zawiódł pokładanych nadziei. Bezwzględnością i terorem wypędził frondę trockistowską, „żelazną miotłą”, jak pisała prasa sowiecka, wymiottił wszystkie ideowe śmiecie i wkrótce stał się „dyktatorem” okręgu. Ciesząc się zaufaniem Stalina, Kirow wywierał dość duży wpływ w kółkach partyjnych.

Esquire.

PRZYŁĄCZENIA DO APARATÓW „PAST-Y“

WARSZAWA. — Zarząd PAST-y oraz zarząd przedsiębiorstwa „polska poczta, telegraf i telefon“ przystępują, poczynając od 10 grudnia r.b. w ciągu 4 miesięcy do bezpłatnego przyłączenia aparatów do swoich sieci. Narazie dotyczy to sieci telefonicznej PAST-y w Warszawie, Łodzi i Białymostku.

W CHINACH OBCINAJĄ WARKOCZE

WARSZAWA. — Według doniesień z Nankinu rząd nankijski przesłał gubernatorom prowincji rozporządzenie, zalecające w terminie 3-dniowym obcięcie warkoczy tym osobom, które je dotychczas jeszcze noszą. To samo rozporządzenie zakazuje niewiastom krępowania nóg.

WYBORY DO RAD GROMADZKICH NA POMORZU.

TORUŃ. Ostatnio na terenie wojew. pomorskiego odbyły się ponownie wybory do rad gromadzkich w 14 gromadach, zarządzane wskutek unieważnienia poprzednich wyborów. W 5 gromadach zgłoszono listy kompromisowe tak, że zebrania wyborcze odbyły się tylko w 9 gromadach. Ogółem w 14 gromadach wybrano 216 radnych, w tym z listy PBWR. 136, Str. Narodowego 59, NPR 9, Str. Lud. 1, bezpartyjni 5, Niemców 6.

START BALONU „TORUŃ“.

Wczoraj o godzinie 18.47 wystartował z Moście na balonie wolnym „Toruń“ o pojemności 2.200 m. sześciu. Por. Pomorski z Jabłonny i inż. Krzyszkowski z Moście. Lotnicy, korzystając z wiatrów północno-zachodnich, zamierzają ustanowić rekord długości lotu pod względem odległości i czasu.

KOŃCÓWKI LITEWSKIE NAWISK LITEWSKICH

BERLIN. — Litewska Agencja Telegraficzna publikuje rozporządzenie dyrektorium krajpedzkiego, którego mocą mieszkańcy okręgu krajpedzkiego posługujący się muszą w sprawach urzędowych swoim nazwiskiem, dodając do niego końcówkę litewską. Niemieckie Biuro Informacyjne zarządza to nazywa nowym aktem gwałtu, dodając, że obecny statut autonomiczny ze wszelkimi przywilejami mieszkańców okręgu krajpedzkiego, stracił swoje znaczenie.

BANDROWSKA - TURSKA W OPERZE RYSKIEJ.

RYGA. Znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska wystąpiła dziś w lotewskiej operze narodowej w roli Violetty w Traviacie. Występ cieszył się niebywałym powodzeniem. Sala była wyprzedana do ostatniego miejsca. Na przedstawieniu był obecny prezydent republiki Kwiesis, wicepremier Skujenieks, niektórzy członkowie rządu i liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, sfer artystycznych, prasy, dalej poselstwo polskie w komplecie. Liczne stały się kolonia polska, a zwłaszcza młodzież akademicka. Znakomita śpiewaczka wywoływała kilkakrotnie po każdym akcie. Partię Alfreda śpiewał jeden z najlepszych aktorów lotewskich Wetra. Orkiestrę b. dobrze prowadził wioch Annovaci.

BEZROBOCIE WE FRANCJI.

PARYŻ. Liczba bezrobotnych na dzień 24 listopada wynosi 369.435, czyli wzrosła o przeszło 7.000 osób.

POŻAR W ATELIER FILMOWYM.

BURBANK (Kalifornia). Pożar, który wybuchł w atelier filmowym Warner Brothers First National Pictures, spowodował znaczne straty, sięgające wielu setek tysięcy dolarów. Podczas akcji ratunkowej 15 osób odniosło rany.

EPIDEMIA MALARIJI.

COLOMBO. Na Ceylonie szerzy się w zastraszający sposób epidemia malarii. Liczne osoby, dotknięte tą epidemią w poszczególnych miejscowościach dochodzi do 90% ludności.

Katastrofa podczas meczu piłkarskiego w Pradze



Na trybunach drużyny czeskiej „Slavii“ nastąpiła katastrofa, która spowodowała zranienie 200 osób, z czego 25 ciężko. By uniknąć paniki kontynuowano grę. Na zdjęciu publiczność tuż po katastrofie, nie myśląc już o niej i śledząc dalszy ciąg meczu.

Losy Zagłębia Saary

RAPORT BARONA ALOISI

GENEWA. Raport w sprawie zagłębia Saary, który baron Aloisi przedstawił Radzie Ligi Narodów w imieniu Komitetu Trzech, stanowi obszerny 22-stronicowy dokument i składa się z dwóch części. Pierwsza część dotyczy kwestii politycznych, druga — spraw finansowych. W części politycznej raport zajmuje się przede wszystkim o kreśleniu ustroju Saary na wypadek, gdyby ludność Saary wypowiedziała się za utrzymaniem status quo. Raport omawia również kwestię obywatelstwa mieszkańców Saary. W razie utrzymania status quo stworzone zostałyby obywatelstwo saarskie i mieszkańców Saary, którzy dotychczas są obywatelami Niemiec, zostaliby obywatelami saarskimi. Zapewnione zostałyby również prawo opcji.

Dalej raport omawia sprawę rozciągnięcia na mieszkańców Saary, nie mających prawa głosu, gwarancji zabezpieczających głoszących przed późniejszymi prześladowaniami ze względu na stanowisko polityczne, zajęte w okresie administracji Saary przez Ligę Narodów. Dalej raport omawia sprawę traktowania mieszkańców Saary w razie przyłączenia zagłębia bądź do Niemiec, bądź do Francji. Komitet uznał, że postanowienia traktatu nie pozwalają mu narzucić państwu, któremu całość bądź część terytorium zostanie przyznana, specjalnie trwałych zobowiązań, ograniczających wykonywanie suwerenności, niemniej raport zaleca powziąć zarządzenia, dla ułatwienia przejścia od obecnego ustroju do ustroju nowego.

Raport omawia dalej sprawę zagwarantowania praw w dziedzinie kwestii społecznych oraz zabezpieczenia praw urzędników saarskich. W części drugiej, dotyczącej spraw finansowych, raport przytacza układ francusko-niemiecki, podpisany w Rzymie 3 grudnia, a dotyczący kredytów handlowych, wierzitelności skarbu francuskiego, długów carskich, banknotów francuskich i zagranicznych, będących w obiegu na terenie zagłębia. Następnie raport wymienia szczegóły, dotyczące należności francuskich, które Rzesza ma wypłacić w razie powrotu Saary do Niemiec. W zakończeniu raport Komitetu Trzech formuluje pewne zalecenia na temat rokowań finansowych i gospodarczych, które odbędą się po przyłączeniu Saary do Niemiec. Komitet proponuje Radzie Ligi, aby oświadczyła w interesie sytuacji

finansowej i gospodarczej zagłębia Saary, że okres przejściowy w razie powrotu Saary do Niemiec będzie wynosił co najmniej miesiąc.

Cała część finansowa i gospodarcza raportu dotyczy tylko powrotu Saary do Niemiec. Raport wyjaśnia, że tylko w tym wypadku nastrożają się poważne problemy finansowe, które pożądanym byłoby uregulować zgóry.

Doniosła debata w sprawie utworzenia międzynarodowej siły, mającej na celu utrzymanie porządku w Saarze, było niespodzianką. Tylko rządy brytyjski i włoski poinformowane były o zamiarze rządu francuskiego przedstawienia tego rodzaju propozycji. Propozycja ta została sformułowana przez min. Laval'a najpierw na tajnym posiedzeniu rady, dla której odbycia posiedzenie publiczne zostało przerwane. Wobec tego, że delegacje państw, wyrażających zgodę na udzielenie kontyngentu dla utworzenia siły międzynarodowej uzależniły to od zgody obu zainteresowanych państw, pierwszym krokiem będzie obecnie zapytanie Niemiec, czy gotowe będą wyrazić swą zgodę.

JEDNOMYSLNOŚĆ CZŁONKÓW LIGI.

GENEWA. Po zarządzanej przerwie Rada Ligi Narodów pod przewodnictwem ministra Benesa rozpatrywała sprawę utrzymania porządku w Saarze w okresie plebiscytu. Najpierw przemówił min. Laval, który zwrócił się do rady z apelem o wzięcie na siebie utrzymania porządku w zagłębiu Saary przy pomocy zbrojnej międzynarodowej siły. Francja chętnie godzi się na to, by nie była reprezentowana w tych kontyngentach wojskowych międzynarodowych, przyczem również w nich nie byłoby reprezentowane i Niemcy.

Nieznaną sprawę włamali się nocą do biur zarządu górniczego w Luisenthal, przyczem skradziono główne akta oraz 25.000 fr. gotówki. Dochodzenie w toku. W razie powtórzenia

by nie była reprezentowana w tych kontyngentach wojskowych międzynarodowych, przyczem również w nich nie byłoby reprezentowane i Niemcy.

Delegat W. Brytanii oświadczył, że jeśli W. Brytania zostanie zaproszona do współpracy, to zgodzi się ona dostarczyć odpowiedniego kontyngentu dla utworzenia siły międzynarodowej w tym wypadku, jeżeli inne państwa wchodzące w rachubę, także się na to zgodzą i pod warunkiem, że Francja i Niemcy nie będą temu przeciwnie. Analogiczne oświadczenie złożył imieniem Wioch baron Aloisi. Komisarz Litwinów oświadczył, że jego rząd ustosunkuje się przychylnie do wszelkich propozycji zmierzających do usunięcia tarć między narodami. Minister Benes zaznaczył, że kraj jego nie uchyla się od obowiązków międzynarodowych i że niewątpliwie przyjdzie proponowane zobowiązania na warunkach sformułowanych przez ministra Edena. Skolei przemawiał prezydent komisji rządzącej w zagłębiu Saary Knox, który wyraził swoje zadowolenie, że jedynością panuje wśród członków Rady Ligi co do konieczności powołania w zagłębiu Saary międzynarodowego kontyngentu wojskowego dla zapewnienia porządku. Mówca jest głęboko przekonany, że dzięki temu ład zostanie utrzymany i że plebiscyt odbędzie się w atmosferze spokoju.

Rada zdecydowała następnie, że Komitet Trzech do spraw Saary zbada te kwestie i przedstawi przed końcem sesji konkretne propozycje. Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Terror i aresztowania w Zagłębiu Saary

SAARBRUECKEN. — Na tle kampanii przedplebiscytowej, prowadzonej przez poszczególne ugrupowania, wydarzyło się ostatnio kilka wypadków terroru. Do ostrej scysji doszło w jednej z kawiarni; podczas zajścia interwenjował osobiście komendant policji Anglik Hemsley, zarządzając liczne aresztowania. Poza tem dokonano zbrojnego napadu na biura partii komunistycznej w Saarbruecken, w związku z czem dokonano również szeregu aresztowań.

Nieznaną sprawę włamali się nocą do biur zarządu górniczego w Luisenthal, przyczem skradziono główne akta oraz 25.000 fr. gotówki. Dochodzenie w toku. W razie powtórzenia

się tego rodzaju wypadków, przewidziane jest wydanie przez komisję rządzącą nowych zarządzeń, aby zapobiec ewentualnemu zaostrzeniu kampanii, prowadzonej przez zwalczające się obozy w zagłębiu Saary.

BUDŻET FRANCJI

PARYŻ. — W kołach parlamentar nych podkreślają niezwykle szybkie tempo dyskusji budżetowej, która trwała tylko 14 dni, podczas których izba odbyła 34 posiedzenia i wysłu

Ribbentropp składa sprawozdanie

PARYŻ. Berliński korespondent „Intransigeant“ donosi, że von Ribbentropp niezwłocznie po powrocie z Paryża złożył kanclerzowi Hitlerowi sprawozdanie z rozmów, przeprowadzonych w Paryżu z byłymi komendantami i ministrem Lavalem. Zdaniem korespondenta pierwsze wrażenia świadczą, że w Berlinie uważają, iż odłód otwarta została droga do dalszych rokowań.

Najbardziej niepokojącym dla Niemiec punktem — twierdzi korespondent — ma być sprawa paktu wschodniego, do którego odmawiają w dalszym ciągu swego przystąpienia, wypowiadając się raczej za projektem angielskim, domagającym się powrotu Niemiec do Genewy.

W pewnych kołach, zbliżonych do kanclerza Rzeszy przewidują, że Hitler natychmiast po plebiscycie saarskim rozpocznie wielką kampanię, mającą na celu wykazać pokojowy charakter Niemiec. Kulminacyjnym punktem tej kampanii ma być zaproponowanie wymiany zdań między premierem Flandriem, a kanclerzem Hitlerem z udziałem ministrów spraw zagranicznych Rzeszy i Francji. Rozmowy te — jak donosi korespondent — miałyby na celu doprowadzenie do zawarcia porozumienia francusko-niemieckiego.

W poszukiwaniu samolotu

HONOLULU. — Pogłoski o znalezieniu samolotu Ulma nie tylko nie zostały potwierdzone, ale okazały się fałszywe. Samoloty, które wysłano po otrzymaniu sygnałów SOS, dotychczas nie natrafiły na ślad lotnika. Co do losu Ulma i jego dwóch towarzyszy, panuje wielkie zaniepokojenie. Od 10 godzin brak o nich wszelkiej wiadomości.

LONDYN. — Dzienniki angielskie zamieszczają pełne dramatycznego napięcia wiadomości radiowe, otrzymane od Ulma.

Godz. 11.20. Znajdujemy się na południu od Honolulu, ale obecnie zawracamy.

Godz. 11.25. Straciłmy kierunek wśród chmur i silnych wiatrów przeciwnych. Benzyny starczy na 15 minut.

Godz. 11.30. Opuszczamy się. Uderzyliśmy o wodę.

Godz. 11.58. Osiadłem na wodzie i zwracam obecnie maszynę pod wiatr. Przybywajcie i zabierzcie nas. Przypuszczam, że zdolamy utrzymać się na powierzchni dwa dni.

Na tem komunikat radiowy Ulma urywa się.

Natychmiast 18 amerykańskich hydroplanów wyruszyło na pomoc. Poza tem Ulma szuka transoceanicznych statków pasażerskich „Prezydent Coolidge“, 18 amerykańskich łodzi podwodnych, trzy amerykańskie torpedowce, dwa parowce przybrzeżne i liczne japońskie statki rybackie. Statek „Prezydent Coolidge“ przybył już na miejsce, gdzie przypuszczają — Ulm osiadł na wodzie, ale żadnych śladów Ulma nie znalazł.

Ludzie otyli osiągnąć wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka Józefa“. Pytajcie się lekarzy.

TELEGRAMY

WALNE ZEBRANIE „TOW. POLSKO-RUMUŃSKIEGO“.

WARSZAWA. W środę wieczorem w lokalu instytutu wschodniego odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków t-wa polsko-rumuńskiego w Warszawie. Po wysłuchaniu sprawozdania za r. ub. i wyborze trzech nowych członków zarządu, powołano przez akłamację na członków honorowych t-wa polsko-rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka i posła rumuńskiego w Warszawie Cadere.

STAWISKA OSKARŻONA O UDZIAŁ W AFERACH

PARYŻ. — Sędzia śledczy, po przesłuchaniu wdowy po znanym aferystie Stawiskim, postawił ją w stan oskarżenia jako podejrzaną o współudział w oszustwach męża. Stawiska, jak wskazują fakty, prowadziła akcję świadek, że była wtajemniczona we wszystkie oszukiwane operacje swego męża.

STRASZLIWY WYBUCH

BERLIN. — Na jednym z przedmieść Kolonii, wydarzyła się straszliwa eksplozja substancji wybuchowej, w której wyniku 12 osób odniosło rany. Cały dom wkrótce po wybuchu stanął w płomieniach. Mieszkańcy musieli się ratować wyskakując przez okna na dachy sąsiednich domów.

Równocześnie donoszą z Magdeburga o tajemniczym wybuchu w jednej z fabryk żelaza. Przyczyna wybuchu nie została dotychczas ustalona. Pięciu robotników w czasie wybuchu zostało ciężko poranionych.

REWELACJE O HANDLU BRONIĄ

WASZYNGTON. — Reasumując rewelacje, uczynione wczoraj przed komisją senacką, prowadzącą dochodzenie w sprawie handlu bronią, prezes komisji Rye oświadczył:

Posiadamy dowody, iż departament wojny i handlu uległy wpływowi przemysłu wojennego. List jednego z kierowników t-wa „Dupont de Nemours“ złożony podczas dochodzenia, wspomina o działalności Hoovera, który w charakterze sekretarza stanu do spraw handlu przyczynił się do tego, iż konferencja genewska w sprawie handlu bronią w r. 1925 nie przyjęła układów międzynarodowych, które byłyby cenzurą dla przemysłowców amerykańskich.

Two Dupont de Nemours wydało później oświadczenie dla prasy, że nie usiłowało nigdy wywierać jakiegokolwiek wpływu na delegatów, biorących udział w jakiegokolwiek konferencji w Genewie. Dążeniem T-wa było jedynie rozgraniczenie pomiędzy materiami wojennymi a produktami handlowymi.

TRAGEDJA W TUNELU

RYM. — Dzienniki donoszą, że w tunelu Migliarina pociąg towarowy wjechał na grupę robotników, z których 5-ciu poniosło śmierć.

MŁODOCIANY ZAMACHOWIEC

TOKIO. — Wielką sensację wywołała wiadomość, wedle której pewien 17-letni młodzieniec, uzbrojony w sztyl i wtargnął do wiejskiej rezydencji senjora polityków japońskich księcia Saionji, by zamordować go. Młodzieniec ów został przez służbę schwytany i odprowadzony do policji. W cza sie rewizji znaleziono przy aresztowanym dokumenty, zawierające oskarżenie przeciwko księciu Saionji.

NOWY TAJFUN NAD FILIPINAMI

MANILA. — Nad południowo-wschodnią częścią wysp filipińskich przeszedł wczoraj nowy tajfun, który zniszczył całkowicie miejscowość Bacuit, w której ocalały tylko trzy domy. Dotychczas zanotowano trzy wypadki śmiertelne.

Sensacyjny proces warszawskiej gminy przeciwko „T-wu Elektryczności“

WARSZAWA. — W dniu 8 listopada r.b. do wydziału II handlowego sądu okręgowego w Warszawie wniesione zostało powództwo gminy miasta stołecznego Warszawy przeciwko „towarzystwu elektryczności w Warszawie“ o rozwiązanie umowy koncesyjnej, zawartej w dniu 11-I 1902 r. i umów następnych, naruszonych przez „t-wo elektryczności“. W dalszym ciągu pozw żąda uznania za własność gminną całego majątku t-wa, wykonalności t-wa, ustalenia sumy należności, do jakich ma pretensje gmina i zabezpieczenie tych należności przez sekwestr. Winę t-wa gmina miasta Warszawy uzasadnia sporządzeniem nieprawidłowych bilansów, na podstawie których komisje rzeczoznawców, powołanych na podstawie ustawy z 15-VII 1920 r., ustaliły cenę prądu elektrycznego z krzywdą dla konsumenta, stałym i systematycznym braniem nadmiernych opłat od konsumentów, przez celowe znie obliczanie należnych konsumentom rabatów przez ustawianie liczników przed transformatorem, wskutek czego licznik wykazywał większą ilość zużytego prądu z krzywdą dla konsumenta.

Nowy instytut badań chorób płucnych we Włoszech



Instytut dla chorób płucnych im. Mussoliniego poświęcony został ostatnio we Włoszech. Sanatorium to jest największym tego rodzaju zakładem na świecie i służyć ma zarówno celom leczniczym, jak i badawczym.

## Wilno na powodzi

KONTO P.K.O. Nr. 15.555

WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO  
KOMITETU POMOCY OFIAROM  
POWODZI W WILNIE

W dn. 4 12. rb. wpłynęło:

	Złotych:
Saldo z dn. 3 12. rb.	85,939,44
Ur. gm. rudzińskiej,	
Ur. gm. rudzińskiej,	
pow. wil.-trocki	41,28
pow. wil.-trocki	9,91
Zarz. gm. w Holubczach,	
pow. dziśnieński	23,88
Zarząd gminy w Hermano-	
wiebach	3,82
Lok. Kom. POP w Łużkach	
pow. dziśnieński	6,90
Lok. Kom. POP w Rad-	
szkowiecach	8,35
Zarz. gm. porpielskiej,	
pow. dziśnieński	1,00
Rosyjskie gimn. im. A. Pu-	
szkina, Wilno, Mickiewi-	
cz 23	23,73
Szk. przem.-handl. im. Dmo-	
chowskiej, Wilno, Wileń-	
ska 10	64,50
B. Chitman Wilno, Szep-	
tyńskiego 6---10.	2,60
Gm. Kom. POP w Miorach	29,70
Gm. Kom. POP w M. Sole-	
czkach	25,33
Lok. Kom. POP w Mikołaj-	
ewie k.-Dziny	0,75
Kat. Stow. Młodz. w Opsie	11,85
Gm. Kom. POP w Plissio	2,00
Zarz. gm. dunilowieckiej	8,32
Razem:	86.206,34

## Życie społeczne w Mańkowiczach pow. Postawskiego

Na jesieni br. dzięki usilnym staraniom okolicznej ludności, i owocnej pracy pani Hallerowej — powstała oddawna upragniona szkoła w Mańkowiczach. Narazie trzy oddziałowa zasposkoła dążenia ludności okolicznej. Ale nie poprzestaniemy na małym i w przyszłości będziemy prosić władze szkolne aby nam utworzyły w tym punkcie ośrodkowy jak Mańkowicze wyżej zorganizowaną szkołę, przynajmniej 6 oddziałową.

Od chwili powstania szkoły życie potoczyło się innym trybem. Faktem był obchód 16-letniej rocznicy Święta Niepodległości Polski, który został zorganizowany przez miejscowego nauczyciela p. Krasowskiego. Zaproszony ks. Karłowicz z Międzybóży odprawił w miejscowej kaplicy uroczystą Mszę św., i wygłosił okolicznościową podniosłą kazanie, na zakończenie nabożeństwa, gromadnie zebrana ludność i dzieci szkolna odśpiewała „Boże coś Polskę”.

Po uroczystości kościelnej — wszyscy zebrali się w szkole na Akademię. Przemówienie wygłosił do zebranych miejscowy nauczyciel podkreślając zaśluzgi Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w walce o wolność, siłą i potęgą Polskę.

Po przemówieniu dzieci miejscowej szkoły i przybyłe z Sawicz deklamowały okolicznościowe wiersze i śpiewały piosenki Narodowe. Następnie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na tem miejscu składamy podziękowanie Ojcu Karmelici z Międzybóży za przybycie do nas na tę uroczystość, p. Maciejskiej nauczycielce szkoły w Sawiczach za przybycie z dziatwą na obchód w Mańkowiczach, oraz wszystkim za liczne przybycie i wzięcie udziału w dniu tak drogiem każdemu Polakowi.

W sobotę dnia 17 bm. urządzono przedstawienie w szkole Mańkowickiej, które dało 30 zł. czystego dochodu. — Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczono na cele Popierania Budowy Szkół Powiatowych, przedstawienie było punktem kulminacyjnym Tygodnia Obecna.

## ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI „ROLNIK”

GŁĘBOKIE. W dniu 3 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni „Rolnik” w Głęboku. Na przyjęciu sprawozdania Zarządu powzięto szereg ważnych uchwał. W szczególności postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych w sprawie konwersji kredytów w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oraz kredytu inieńskiego w Państwowym Banku Rolnym. Ponadto zalecono Zarządowi rozszerzyć akcję w kierunku werbowania nowych członków Spółdzielni, w tym celu uchwalono zwołać na dzień 19 grudnia r. b. walne zebranie, które zajmie się sprawą ewentualnego zmniejszenia wysokości udziału. Ze złożonego sprawozdania wynika, że Spółdzielnia w sezonie jesiennym dostarczyła rolnikom na terenie powiatu poważne ilości nawozów sztucznych, a mianowicie 60 wagonów superfosfatu i 5 wagonów supertomasyny, poza tem skupiła i wysłała przeszło 80 wagonów owsa i 40 wagonów siemienia lnianego.

## POSIEDZENIE W K. K. O.

GŁĘBOKIE. W dniu 3 grudnia r. b. w Głęboku odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności. Sprawozdanie z działalności za r. ub. złożył naczelnik zarządu Kasy p. W. Czerny. Poza sprawami bieżącymi omówiono sprawę zwrotu kredytów kleszkowych. Na podkreślenie zasługuje fakt zmniejszenia się w stosunku do roku ubiegłego ogólnej sumy weksli, znajdujących się w egzekucji.

## FALSZYWY INSPEKTOR W POTRZASKU

WILNO. — Przed paru miesiącami pisaliśmy, że na terenie powiatów ukażo się kilku osobników, którzy dopuszczali się oszustw, polegających na zamianie kopert. Mianowicie jeden z oszustów podając się za inspektora szkolnego wręczał upatrzonemu chłopu kopertę z pieniędzmi adresowaną do szkoły w okolicy, przyczem pod pretekstem, iż musi mieć pewność, że koperta będzie doręczona, żądał kaucji. Chłopi zwabieni dużym zarob-

kiem płacili kaucję lecz potem dowiadawali się, że padli ofiarą oszustwa bowiem koperty zawierały pocięto gazety.

Po dłuższych poszukiwaniach fałszywego inspektora zdolano ująć. Jest to niejaki Andrzej Kobaczewski z Zamościa, który netylko przyznał się do winy, lecz nawet podał nazwiska i rysopisy swych współników.

## Krwawe zajście na ul. Lwowskiej

WILNO. — Wczoraj rano władze policyjne zostały zaalarmowane wypadkiem, jaki zaszedł przy ul. Lwowskiej 11, Mianowicie znaleziono tam ciężko poranionego elektryka Jana Jackiewicza (Wilkomierska 53), który otrzymał głęboki cios siekierą w

pachwinę. Jak stwierdzono, Jackiewicz napadł i poranił dozorcę domu Jan Witalis w czasie zatargu słownego, wynikłego na tle reperacji elektryczności. Jackiewicza w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba, Witalisa zaś aresztowano.

## KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK  
Dnia 6  
Mikołaja  
Jutra  
Ambrożego

Wschód słońca g. 7.27

Zachód słońca g. 8.27

## KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USR.

Z dnia 5 grudnia 1934 r.

Ciśnienie średnie: 766.  
Temperatura średnia: —5.  
Temperatura najwyższa: +1.  
Temperatura najniższa: —6.  
Opad: —  
Wiatr: wschodni.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: stopniowe rozpozodzenie się

## PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

W dniach wschodnich: Poehinurrio i opady śnieżne. Nocą umiarkowany, dniem łekki mróz. Umiar kowane, i porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wileńska 3), Frumkina — Niemiecka 23, ankeesorów Augustowskiego — Kijowska 2, oraz wszystkie na przedmieściach.

## NABOZENSTWA

— Roraty. Pracowników Wileńskiego Banku Ziemińskiego. Banku Polskiego Państwowego Banku Rolnego, i Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego odbędą się w sobotę 8-go grudnia r. b. o godzinie 8-jej rano w kościele św. Jerzego, oraz w niedzielę 10-go grudnia r. b. o godz. 7-jej rano w tymże kościele odbędą się nabożeństwo żałobne z egzekwiami za dusze Zinnych pracowników i członków ich rodzin.  
— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet podaje do wiadomości swych członków, że 7-go bm. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędą się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) o godzinie 4.30 do 7.30 wiecz. — zakończona błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

## URZĘDOWA

— Prezes Izby Okręgowej Kontroli Państwa w Wilnie, Zenon Mikulski w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępstwo powierzono naczelnikowi wydziału p. Witoldowi Rusieckiemu.

— Ukaranii administracyjnie. Starosta grodzki w trybie administracyjnym skazał na zł. 50 grzywny z zamianą na 10 dni aresztu Beję Biniuską, właścicielkę sklepu owocowego przy ul. Mickiewicza 11, za handel w godzinach za kazanych.

Równocześnie skazanych zostało kilka osób na wysokie grzywny za wprowadzanie w obieg niestempowanego mięsa i za „radjopajęczarstwo”.

Jeden z klientów fryzjera Dawida Gielfanda, przy ul. Kalwaryjskiej 4, zażądał policjanta celem spisania protokołu za używanie brudnej serwetki. W wyniku sporządzonego protokołu stałosta grodzki skazał wczoraj Gielfanda w trybie administracyjnym na 20 zł. grzywną z zamianą na 5 dni aresztu.

Prośba o zdrowie  
najbliższych

często spędza sen z oczu  
niejednej matki i żony.  
Dlatego przy pierwszych  
znakach wyczerpania na-  
leży natychmiast dodać  
do śniadania 2—3 łyżeczki

OVOMALTYNY  
Dra Wandera

Wysokowartościowe skład-  
niki odżywcze Ovomaltyny  
podtrzymują zdrowie, doda-  
ją energii i niedopuszczają  
do upadku sił.  
Porcja OVOMALTYNY do śni-  
dania kosztuje tylko 10 groszy.

OVOMALTINE

## MIEJSKA

— Rada Miejska. Jak nam komunikują, najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w przyszły czwartek.

— Handel przed świętami. Podobnie jak w latach ubiegłych sklepy w mieście w okresie przedświątecznym będą miały przedłużone godziny handlu. W sprawie tej Starostwo wyda odpowiednie zarządzenie.

— Sprzedaż mleka w mieście. Nowe przepisy o sprzedaży mleka wejdą w życie zgodnie z prośbą producentów z dniem 1 stycznia. W związku z tem miało podzielone zostanie na 6 rejonów, w których rozlokowane będą zlewnie mleka. W ten sposób każdy wieśniak przybywający do miasta, będzie mógł sprzedać mleko w zlewni.

Jednocześnie zlewnie będą punktami kontroli, bowiem żaden ze sprzedawców nie otrzyma mleka butelkowanego bez zbadania, czy nadaje się ono do użytku.

Dostawy mleka na żądanie będą mogły otrzymać je zwrotnie, lecz już jako butelkowane.

— Likwidacja przedsiębiorstw. Miejskie ubiegiły przyniosł dalszą likwidację przedsiębiorstw przeważnie sezonowych. Ogółem zwinęto 19 sklepików.

Likwidacja kilku większych przedsiębiorstw nastąpi po 1 stycznia, kiedy znajdzie potrzeba wykupu świadectw przemysłowych.

— Przerwane roboty. Wobec nastania okresu chłódów przerwane zostały wszystkie roboty drogowe, prowadzone na terenie województwa.

## UNIWEKSYTECKA

— Z Uniwersytetu. W czwartek dn. 6 bm. o godz. 13-jej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja do doktora medycyny lekarza Edwarda Wyganowskiego. Wstęp wolny.

## KOLEJOWA

— Nowa linja kolejowa. Wobec powzięcia decyzji budowy linji kolejowej z Nowojeli do Nowogródka, w ciągu zimy prowadzone będą na projektowanym szlaku roboty pomiarowe.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posel B. Miedziński przybywa do Wilna. Nadeszła wiadomość, że p. posel B. Miedziński przyjedzie do Wilna z odczytem dopiero w dniu 13-go b. m. Zatem następna, t. j. druga szkole „Czarna kawa” Klubu Społecznego odbędzie się w tym dniu. Posel B. Miedziński wygłosi odczyt na temat: „Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej”.

— Z życia Sybiraków. W dniu 2 grudnia br., odbyło się w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11, Doroczne Walne Zebranie Członków Związku Sybiraków, na którym poza sprawami dotyczącymi działalności Związku ukończył swój Zarząd: prezes — inż. Falkowski Kazimierz, wiceprezes: Bancewicz — Dowgielewicz J. i inż. Sokolowski T., sekretarz — dr. A. Wierński, skarbnik Gogolewski J., członkowie: dr. Piotrowska J., Woronowicz Wl., inż. Pieślak W., Berezowski K., zastępcy: inż. Bujko K. i Czyżewski B.

## RÓZNE

Sz. PP. Podoficerom Zawodowym Wojskowego Więzienia śledczego za dar 20 zł. dla dzieci Domu Dzieciątka Jezus na dzień św. Mikołaja, zamiast urządzenia swym rodzinom zabawy, najserdeczniejsze podziękowanie składa Zarząd Zakładu

## Tragiczna śmierć dziecka

WILNO. — Wczoraj w dzień przy ulicy Chmielnej 10, zdarzył się tragiczny wypadek z 9-letnią Jadwigą Gryganiecówną.

Pozostawiona sama w domu dziewczynka zbliżyła się zbyt blisko do żelaznej kołki, wskutek czego zajeło się na niej ubranie.

Zanim przybyła pomoc, dziecko uległo tak ciężkiemu poparzeniu, że wkrótce zmarło. O zaszłym wypadku brat ojca zmarłej powiadomił policję, bowiem Gryganiecówna pozostawała u niego na wychowaniu.

## Wypadek na Wilczej Łapie

WILNO. Wczoraj wieczorem na Wilczej Łapie koło szpitala kolejowego konie chłopskie wystraszyły się przejeżdżającego pociągu. Dwie osoby wyrzu-

czone z wozu spadły z odkośu i doznały obrażeń. Poszwankowanych umieszczono w szpitalu.

## Występ łobuzów na ul. Ponarskiej

WILNO. — Wczoraj o zmroku na ul. Ponarskiej, koło magazynu kolejowych pięciu osobników zatrzymało jadącego furmanką do Trok Józefa Stankiewicza. Jeden z łobuzów złapał

Stankiewicza za gardło, zaś pozostali porwali z wozu worek maki, załadowali na swoją platformę i groząc Stankiewiczowi szybko zbiegli.

## Mydło Bebe Hoffmana dla dzieci — niezastąpione

## Echa wstrząsającej zbrodni koło kina „Rewja”

Od surowszej kary uratowały sprawcę okoliczności łagodzące

Ulica Pasaż nie cieszy się w Wilnie dobrą opinią i jest miejscem spaceru różnych szumowin miejskich. Jest to kłótko uliczka, łącząca ul. Ostrobramską z Końską. Zdawałoby się przeto, że powinien tam panować większy ruch publiczności, jednak jest wręcz odwrotnie. Ta właśnie o podejrzanym renomie ulica stała się w dniu 2 września b. r. miejscem strasznego morderstwa.

## KRYK W NOCY.

Było to późnym wieczorem. Na ulicy panowała wówczas niczem niezamącona cisza.

W pewnym momencie, gdy z przylegającego do tej ulicy kina „Rewja” ukazała się po ostatnim seansie publiczność, mroki nocy rozdarł nagle przeraźliwy krzyk. Krzyk ten więcej się nie powtórzył. Gdy jednak zaalarmowani przez przechodniów pospieszyli w kierunku, skąd ten krzyk pochodził, zastali tam na chodniku rannego mężczyznę.

Za chwilę zaalarmowano pogotowie i policję. Rana okazała się śmiertelną, gdyż strasne pchnięcie nożem w okolicę brzucha, uszkodziło jelita, wobec czego zanim przybyła jeszcze karetka pogotowia, ranny zmarł.

## KIM BYŁ ZABITY.

Jak się okazało, był to zięć dozorcę, sąsiadujący z tragicznym zającem posesji, 26-letni Władysław Piotrowski.

Policja stanęła wobec trudnej do rozwiązania zagadki, za co Piotrowski został zamordowany i kto był jego mordercą.

Bezpośrednim świadkiem zajścia była tylko jedna osoba. Prostytutka Antonowiczówna badana przez policję zeznała, że Piotrowskiego przebił nożem jakiś mężczyzna, którego jednak rysów twarzy zauważyć nie zdołała, ponieważ bezpośrednio po wypadku rzucił się on do ucieczki i znikł w mrokach nocy. Przedtem jednak miała między nimi miejsce jakaś sprzeczka.

Więcej świadek ten nie powiedział nie umiał. Mimo to nie zrażając się brakiem jakichkolwiek danych, wydział śledczy wszczął energiczne poszukiwania za tajemniczym zbrodniarzem.

## „ZABIEŁM, LECZ NIE CHCIAŁEM”.

Jakież jednak było zdziwienie prozdownika dyżurnego w urzędzie śledczym przy ul. Św. Jankiej, gdy już następnego dnia po wypadku zgłosił się tam młody osobnik i oświadczył, iż on właśnie jest tym poszukiwanym w całym mieście przez wywiadowców zbrodniarzem.

## TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „Madame Pompadour” po cenach znizowanych, Występy J. Kulczyckiej. Dziś ukaże się po cenach znizowanych barwna, stylowa operetka Falla „Madame Pompadour” z J. Kulczycką, niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej. Pierwszorzędne siły artystyczne z Halnirską, Łasowską, Dembowskim, Domosławskim, Szczywińskim i Tatrzańskim — tworzą świetnie zgrany zespół. Wielkiem urozmaicheniem widowiska będzie efektowna scena baletowa „Markiza i rewolucjonista”. Ceny znizowane.

„Ptasznik z Tyrolu” po cenach propagandowych w „Lutni”. Jutro po cenach propagandowych odegrana zostanie wartościowa op. Zeller „Ptasznik z Tyrolu” z gościnnym występem Jany Kulczyckiej. Piękna ta operetka po piątkowym przedstawieniu, zjedzie na czas dłuższy z repertuaru. Ceny propagandowe od 25 gr.

„Zemsta nietopierza” w „Lutni”. Najnowszą premierą będzie znakomita operetka Jana Straussa „Zemsta nietopierza” z J. Kulczycką w roli Rozalindy.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Ostatnie przedstawienie „Hamleta”. Dziś, w czwartek dnia 6, 12. o godz. 8-jej wiecz. ostatnie wieczorowe widowisko arcydziela literatury dramatycznej.

— Jakto, pan zabił Piotrowskiego? — Tak, lecz zabić go nie chciałem — oświadczył nieznajomy.

Był nim 22-letni Edward Skrypski, szewc z ul. Beliny. Składając zeznania cały drżał, a twarz jego była przeraźliwie blada. W dalszym ciągu badania Skrypski złożył obszernie wyjaśnienie z przebiegu samego zajścia. Krytycznego wieczoru był on z kolegą w „Rewji”, ale w trakcie przerwy stał na balkonie i widział, jak na ulicy jakiś pijany osobnik zaczął przechodzić i wszczynał awanturę. Skrypski, jak i jego kolega, byli również tego dnia w stanie nietrzeźwym.

Gdy przeto niezadowolony potem znaleźli się na ulicy, o zaczępkę i awanturę z nieznajomym było nieludno.

Wycięcie noża i straszliwe pchnięcie miało jednak miejsce dopiero wówczas, gdy Piotrowski sięgnął ręką do kieszeni, a przeciwnik jego podejrzewał, iż chce on wydobyć rewolwer.

Wobec przyznania się do winy, Skrypskiego osadzono z miejsca na Łukiszczach, a właśnie wczoraj odpowiadał on za swoją zbrodnię przed Sądem Okręgowym.

— Więc oskarżony przyznaje się do winy? — pada pytanie przewodniczącego.

— Tak.

— Dlaczego oskarżony to uczynił? — Wysoki Sądzie, ja się tylko bronięm, byłem zresztą nieco pijany, a awanturę wszczął Piotrowski. Uderzając także nie chciałem jego śmierci i mierzyłem w nogę.

Skości Skrypski opowiedział, że zabitego zupełnie nie znał, na widok jednak krwi przeraził się i dlatego uciekł. To samo uczynił jego kolega, do którego zgłosił się on nazajutrz i pytał, co się stało z nieznajomym, a przedtem całą noc spędził walając się w zdenerwowaniu po mieście.

— O co oskarżony prosi w ostatnim słowie? — pada jeszcze jedno, a zarazem ostatnie dla Skrypskiego pytanie Sądu.

— Proszę o łagodny wymiar kary.

## ROK WIĘZIENIA.

Sąd po krótkiej naradzie karę tę wymierzył, lecz uwzględniając jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego tylko na rok więzienia.

Obronę wnosila adw. H. Sztubowska - Falewicz. dn.

nej „Hamleta” — W. Szekspira, w wykonaniu całego zespołu z dyr. M. Szpakiewiczem w roli głównej. Dekoracje — W. Makojnika.

Jutro, w piątek dnia 7. 12. o godz. 8-jej w „Kwiecista droga”.

Jutrzejšia premiera. „Kwiecista droga” — Katajewa — jutrzejsza premiera Teatru na Pohulance — przychodzi do Wilna poprzedzona rozgłosem jednego z największych powodzeń teatru Moskwy, Leningradu, Charkowa i in. Bohaterem komedii jest nowy na scenie typ prelegenta radiowego. Należy zaznaczyć, że twór ten odznaczony został II-gą nagrodą na konkursie dramatycznym w Moskwie. Jedną z głównych ról odtworzy świetna artystka St. Mazarekówna.

Wileński Teatr Objazdowy gra dziś 6. 12. w Nieświeżu — „Dzień bez kłamstwa” — jedną z najlepszych fars amerykańskich, obfitującą w szereg prze zabawnych sytuacji. Jutro, 7. 12. Wileński Teatr Objazdowy gra w Horodzieju.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Nana.  
PAN — Pieśń zdobywa świat.  
ROXY — Kleopatra  
REWJA — Halka.  
CASINO — Koei pazn.  
OGNISKO — Legjon śmiereci.  
LUX — Pożar nad Woigą  
ADWA — S.o.s.a.l. 14 zatonała.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— OKRADZONE MIESZKANIE. W osadzie Nowosiele, gm. rudominskiej z mieszkania Macieja Kazimierzczaka wyniesiono na jego szkodę kilka ubrań i palto wartości 160 zł., zaś na szkodę zamieszkałego tam chwilowo Stanisława Klimaszewskiego — 329 zł. gotówką i ubranie wartości 115 zł.

— Awantura. Kilku osobników zdemolowało wczoraj jeden z domów schadzek przy ul. Sofjaney. Rozbite zostały szyby i zniszczone urządzenie mieszkania.

— MIEDZY PRZYJACIOLMI. Stanisława W. miała przyjaciela Josefa S. fryzjera z ul. Niemieckiej. Gdy S. porucił przyjaciółkę, ta udała się pod zakład, gdzie on pracuje i wywołała tak piekielną awanturę, że zbiegła się cała ulica Niemiecka. W czasie rozbijania szyb panna W. pokaleczyła dotkliwie rękę.

— PIJANY DOROŻKARZ. Na ul. Sułbocz wyrwała się dorożka, powożona przez pijanego woźnicę o nieustalonym nazwisku. Jadący dorożką Aleksander Torgiński (Żelazna Chatka 23) wypadając na bruk doznał tak ciężkich obrażeń, że odwieziono go do szpitala. Dorożkarz zdołał uciec.

## KRONIKA NOWOGRODZKA

— Tragiczna śmierć umysłowo chorej. W dniu 1 grudnia r.b. Kuluk Borys, mieszkaniec wsi Janowicze, gminy Kuszelewskiej, przywiózł swoją matkę Elżbietę, lat 50 do jednego z lekarzy nowogrodzkich celem zbadania chorej, która już od dwóch tygodni zdradzała objawy choroby umysłowej. Elżbieta Kuluk, po powrocie do domu przyjęła o godz. 20-jej przepisane lekarstwo (proszek), leżąc w łóżku. Kiedy dnia 2-grudnia o godz. 4-jej rano, mąż wymienionej Mikołaj obudził się, stwierdził, że żony niema w łóżku. Zauważona rodzina po długich poszukiwaniach znalazła umysłowo chorą w studni. Wydobyto już tylko zwłoki.

— Straszny wypadek w czasie pracy. Tkaczek Antoni, mieszkaniec wsi Kościuki, gm. Kuszelewskiej, dnia 1 grudnia zwoził drzewo. W pewnym momencie, kiedy zjeżdżał z góry, wóś przewrócił się i przygniół Tkaczka, który poniósł śmierć na miejscu.

Przy nadmiernej otłości należy stosować krajową MORSZYŃSKĄ WODĘ WODĘ GORZKĄ w dawce 1/4 — 1 szklanki. Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

## KRONIKA NIEŚWIESKA

### WYBORY DO WYDZIAŁU POW.

NIEŚWIEŻ. — W czasie wyborów członków do Wydziału Powiatowego w dniu 30 listopada r.b. zgłoszono 2 listy. W wyniku tajnego głosowania wybrano z listy Nr. 1 Konrada Łozińskiego, Bronisława Siemaszko i Eugenjusza Ogińskiego. Z listy Nr. 2 — G. Szymanowskiego, Okołowa i Woyłłowicza. Do Rady Wojewódzkiej wybrany został jednogłośnie senator Jeleński.

### POŻARY.

Co czyta Wilno?

Trudna niesłychanie do odpowiedzi. Z liczących oficjalnie zarejestrowanych bibliotek w mieście 53 (w skład tej cyfry wchodziły czytelnice stowarzyszeń i zrzeszeń, zamknięte dla szerszej publiczności), zaledwie kilkanaście jest względnie licznie uczęszczanych i cieszących się różnorodną klientelą. Zarząd miasta Wilna utrzymuje dwie czytelnice publiczne, które obejmują względnie najbarwiejszą i najróżnorodniejszą klientelę, tak pod względem różnego poziomu intelektualnego jak i skali wykształcenia oraz zainteresowań. Od rzemieślników do przedstawicieli wolnych zawodów, od skromnej pracownicy igły, do lekarzy.

Z innych księgarń poza księgarnią „Nowości”, skupiającą najliczniejszą sferę inteligentną naszego miasta, trudno odpowiedzieć na pytanie, zadane w tytule artykułu - reportażu.

Księgarnia Macierzy Szkolnej, promieniująca katalogami swymi daleko poza granice Wilna i zasilać lekturą prowincję naszą, ma dobor książek specjalnych, tak jak i czytelników swoich, zamiatowanych, powiedzmy, bardziej w lekkiej beletystyce, niż w modnych dzisiaj reportażyach po wieściach.

Księgarnia SMP, św. Kazimierza zamknęła swoje katalożki dla zbyt swobodnie książki i książki, rażącej członków stowarzyszenia.

A więc znów filtr książki, a co za tem idzie, i uniedostępnienie jej członkom czytelnicy - biblioteki.

W procentowo dość wielkim ruchu książki (bierzemy z przykład najpopularniejszą bibliotekę zarządu miejskiego), powiedzieliśmy, że książki o treści lekkiej, powieściowej, o nakładzie Roju, autorów obcych tłumaczonych jedynie na język polski, mają po pyt największy. Książka t. zw. „wojenna”: „Powrót”, „Drewniane krzyże”, „Apteczka polowa” cieszą się jak największym popytem.

Remarque jest zawsze jeszcze bardzo czytany, przyczem powieść jego „Droga powrotna” cieszy się wielkim zainteresowaniem, niż wyróżniona zaszczytnie od niej pierwsza powieść sztandarowa tegoż autora „Na zachodzie bez zmian”. I, rzecz dziwna, książki te bardzo realistyczne, brutalne niekiedy i bezpośrednie w odzwierciedlaniu niedoli wojny, czy też jej skutków czytane są przeważnie przez pokolenie młodsze mężczyzn. Wojna z jej efektami bohaterskimi, ale i krwawymi niekiedy, zajmuje młodzież więcej, aniżeli, jak to było pierwotnie, książki podróżnicze, łowieckie przygody, wyprawy w głąb mało znanych części globu ziemskiego. Poza książką wojenną wśród młodzieży męskiej mają popyt: książki traktujące o technicznych zdobyczach cywilizacji, marynistyka (ze strony technicznej, budowa okrętów, konstrukcja łodzi podwodnych), oraz... Ed. Wallace. Pod tym względem zamiatowania młodzieży nie zmieniają się od czasów mo-  
dy na Conan Doyle'a. Zagadkowość, przygoda, efekty dreszury — to daje zawsze efekt pożądany. Książki Wallace'a są ustawicznie w obiegu, a żądający je badacz katalogu, słyszy b. często, wymieniane tytuły książki, odpowiedź bibliotekarki: „W czytelniku!”.

Do tego działu książki poczytnej wśród młodego pokolenia mężczyzn należą książki z t. zw. cyklu „szpiegowskiego”. Nowości księgarska w tej dziedzinie Gustalla „Bohaterowie bez chwały” przechodzi z rąk do rąk.

Zamiatowania dziewcząt pozostały bardziej konserwatywne: Rodziewiczówna jest jeszcze ciągle czytana, Orzeszkowa, Mniszkówna daleko mniej. Tłumaczenia angielskie, powieści historyczne Ludwiga, reportaż z życia, — to dział zainteresowań młodzieży żeńskiej. Nowa na półkach księgarskich powieść Van der Velde'a p.t. „Dokonałe małżeństwo” interesuje młode panie. Przeciętą wypożyczania tej książki jest cyfra osiemnaście, na mieście. W rubryce „zamówienia” figuruje długa lista zamówień, opatrzone numerami abonamentów.

Wśród tego odłamu czytelników święci gody popularności zawsze jeszcze Antoni Marezyński: „W podziemiach Kartaginy”, „Córka Carmen” i ostatnia powieść sensacyjna „Czarci jar” są najchętniej czytane.

Choromańskiego „Zazdrość i medycyna” po przeczytaniu odpoczywa. Inne powieści i nowele tego autora są mniej poczytne.

Pitigrilli zawsze modny, z niezdrowym cynizmem i głiskim kalamburem. Makuszyński w nowych dziełach poczytny bardzo.

Wśród pótek, na których trwa mniejszy lub większy ruch książkowy, jedna tylko śni sen papierowy, omal, że nie płożony wizyta rąk bibliotekarki: to książka klasyków naszych.

Żeromski, Prus, Reymont, Sienkiewicz, Przybyszewski.

Zrzadka kiedy zapyta o jednego z tych wielkich, chłopczyzna lub panienka, którą wypożycza książkę dla lektury szkolnej. Poza tem panuje tu nieznajomy spokój.

O oryginałach autorów polskich nie można powiedzieć, iż są rozeszytywane. Mniej Kaden - Bandrowski, nieco bardziej poczytna Kossak - Szezech. W cyfrze zaś przeciętnej wypożyczenia oryginalnych utworów pisarzy polskich nie przekracza cyfry pięćdziesięciu niesięcizną, co wobec trzykrotnie większego zainteresowania się książką po polsku autorów obcych jest niewielkie.

Ciekawość byłoby zainteresowanie się lekturą sfer inteligencji bezrobotnej, która w poczęcie czytelników bibliotecznych stanowi poważny odłam.

Tu triumfuje reportaż z życia, biograficzna powieść historyczna, oraz niefrasobliwie i lekkie powieści detektywistyczne. Książki o pewnej specjalności, techniczne, prawnicze, gospodarczo - ekonomiczne i społeczne nie są czytane przez bezrobotną inteligencję.

Należałoby zapytać skolei: jak Wilno czyta książkę?

Z przykrością stwierdzić należy, że książka bywa mało szanowana. T. zw. łamanie przy czytaniu (wywijanie grzbietu) jest nagminne, przy czym nie to do nadwężenia introligatorskiej oprawy i książki po dziesięciokrotnym naprężeniu czytaniu, skazuje na bezczynność w pracowni reparacyjnej. Mniej zdarza się wypadków planowania książki, natomiast więcej jest darem kart, co psuje ją i niszczy — a w rezultacie skazuje na wycofanie z półek księgarskich. (Zet)

głowa boli?  
nie nie rękodzi  
ASPIRINA  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o efektownym odkryciu starych lochów na pl. św. Piotra i Pawła, u zbiegu ulic Kościuszkowskiej i Holenderskiej. Powstrzymaliśmy się narazie od snucia przypuszczeń co do rodzaju tych murów i ich przeszłości, czekając na wyprowadzenie się w tej kwestii czynników powołanych. Stwierdziliśmy jedynie to co już odrazu nie ulegało wątpliwości, amianowicie, że lochy te są stare. Zaznaczyliśmy również, lojalnie i tę okoliczność, że w pobliżu miejsca gdzie odkryto lochy, w ciągu ostatnich lat natrafiono parokrotnie na lochy pod ulicą Kościuszkowską, a co się ujawniło na skutek zapadania się jeczni przy kapliczce.

Dwa inne pisma wileńskie (z tych poważniejszych) przeoczyły odkrycie. Ha, coż robić, trudno! Ludzka rzecz — Było to w dniu świątecznym, pogoda była nieszczęśliwa, odkrycia dokonano na przedmieściu, nie dziw więc, że moż-

na je było przegapić... Wówczas jednak gdy jedno — lojalnie podało następnego dnia wiadomości o odkryciu swym czytelnikom, wysuwając przypuszczenie iż lochy te stanowią, być może, przejście podziemne z klasztoru do rzeki, drugie pismo chwyciło się innego systemu, a mianowicie w myśl recepty sławetnych rajców z „Ptaka” Szaniawskiego, którą stosowali do rzeczy dla nich przykrych a streszczającej się w zdaniu: „Ośmięścić, pomniejszać, bagatelizować”, napisało w ten — mniej — więcej sposób o odkryciu:

— Lochy?! co za lochy?! Ach te lochy na Antokolu! Toż bagatela, ot, piwniczka po jakiejś karczmarce, taka jaką można znaleźć w każdym domu w Wilnie!

Rozumiemy „żał dogłębny” pana reporterza z racji przegapienia sensacyjnej wiadomości o odkryciu, pocóż jednak zaraz „stulja łomac”, nie zbada-

wszy przedtem dokładnie sprawy?... Oto bowiem kwestia lochów, po bliższym nią zaznajomieniu, przedstawia się zgola inaczej!

Po zbadaniu lochów ustalono tedy że kończą się one we wszystkich kierunkach głuchą ścianą zewnętrzną, co obala wersję o jakichś przejściach do rzeki i t. p. a pozwala stwierdzić, że są to istotnie rozległe lochy piwniczne jakiejś budowli.

Na podstawie niektórych starych akt, map i dawnych planów Wilna, na których ta budowla była oznaczona ustalono, że wznosiła się tu wielka karczma przydrożna, a raczej oberża podmiejska, która, na podstawie wykazu z dawną numeracją posesyji miejskich niewątpliwie musiała istnieć już w 18 stuleciu. Jednakże niektóre właściwości budowli wskazują, że wzniesiono ją prawdopodobnie jeszcze w w. 17, ma my więc tu do czynienia z niewątpliwym zabytkiem, każdy bowiem rozumie, że lochy oberży niemal średniowiecznej to nie pierwsza lepsza piwniczka!

Tymczasem dowiadujemy się ze źródeł magistrackich, że lochy te projektuje się zasypać! Sądymy, że z tem zasypywaniem nie należy się zbytnio śpieszyć! Wszak w swoim czasie potrafiono zasypać ziemią i znakomite lochy na Bakszcie: nasz wileński „barbakan” i dopiero w r. 1908 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie ponownie je odkopało!

Skoro się u nas w Wilnie konserwuje tak wspaniałe wartości zabytki jak były młyn Holsztyński na Popławach, trzeba się dobrze zastanowić, nie raz i nie dwa, przedtem aż się zasypie lochy na Antokolu.

Gdy w swoim czasie, po sporządzeniu odnośnych pomiarów i planów, zasypano spowrotem, szczątki odkrytych przez księdza Śledzińskiego fundamentów dawnego Zamku Dolnego w pobliżu katedry na Cielętniku, takie postawienie sprawy było tam całkiem uzasadnione, ponieważ ruiny te nie przedstawiały większego interesu dla turystów, konserwacja ich byłaby utrudniona i pozatem pozostawienie tych wykopów zeszpeciłoby wdzięczny ogród Zamkowy.

W omawianym jednak przez nas wypadku mamy do czynienia z całością świetnie dochoowanych lochów podziemnych, które przez to że się znajdują pod ziemią w niczem nie zniszczała przyszłego skweru przed kościołem, zaś wycieczki, zwłaszcza szkolne, z niemałą emocją będą te lochy zwiedzały, tem bardziej, że leżą „po drodze” czego nie można powiedzieć o na stronie położonych lochach na Bakszcie.

A więc na zakończenie powtarzamy raz jeszcze: nie śpieszyć z zasypywaniem lochów, zastanowić się i rozważyć wszystkie pro i contra, by później w rezultacie nieprzemysłanej decyzji nie przerabiać całej rzeczy od nowa!

J. C.

## Otwarcie kościoła OO. Franciszkanów

Starożytna świątynia Franciszkańska w Wilnie zamknięta dnia 12 sierpnia 1864 roku ręką zaborców, została otwarta.

Wyniosłe mury świątyni, które przez 70 lat patrzyły na archaiczne pomniki niewoli, wypełnia znowu tłumy wiernych i wzniosła się w niebo pieśń radości i dziękczynna: Te Deum Laudamus i udat już zawsze brzmieć będzie Chwała Boża.

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

We czwartek: o godz. 8-jej rano J. E. ks. arcybiskup dokona rekonsyliacji kościoła.

We czwartek, piątek i sobotę: o godz. 7-jej wieczorem odprawiać się będą nabożeństwa przebiegające z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

W niedzielę: o godz. 9-jej młn. 45: powitanie J. E. ks. arcybiskupa u bram kościoła; o godz.: 10-jej rano uroczysta suma pontyfikalna, którą odprawi J. E. ks. arcybiskup - metropolita, Kazanie wygłosi o. franciszkanin.

Na zakończenie wierni odpiewają Te Deum Laudamus i „Boże coś Polskę”.

## W oczekiwaniu św. Mikołaja



W niektórych miejscowościach Europy św. Mikołaj ma zwyczaj wkładać swe dary dla grzecznych dzieci do ich bucików.

## POPULARNA RZYMU

PIELGRZYMKA do RZYMU

3/1-131. Cena zł. 425. Informacje i zapisy: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Ks. Skorupki 1-a WAGONS - LITS // COOK, Wilno, Mickiewicza 6

„NANA” — „HELIOS”

Anna Sten jest Rosjanką. Po raz pierwszy występowała w filmie, siewie kim „Złoty paszport”. Potem grała w Berlinie w „Braciach Karamazowych”, gdzie z Fritzem Kortnerem stworzyła wspaniały duet. Z Berlina zaangażowano ją do Hollywood, nauczono języka angielskiego i napisano specjalnie dla niej scenariusz podług powieści Em. Zola. W ten sposób powstał film „Nana”.

Oczywiście scenarzysta uprościł cały podkład psychologiczny, a reżyser, raczej reżyserka Dorota Arzner nie trzymała się wcale toku myślowego powieści. Chodziło o stworzenie ta i sposobności dla gry Anny Sten. Istotnie gra ona znakomicie. Wszystkie zarzuty kierować należy pod adresem reżyserji. Nie bardzo widzę rozumie entuzjazm publiczności po debiucie Nany na scenie. Dlaczego więc cznie drżymy Wielki Książę obudził się? Należało więcej włożyć siły w ten przełomowy w karierze Nany krok. Kamelejowos była modna. Amerykańska interpretacja aury paryskiej z lat sześćdziesiątych nie ma finezji, choć wszystko zainscenizowane jest starannie. Dobry był moment wybuchu wojny. Połączenie efektów optycznych i słuchowych świadczy o dobrej szkole reżyserjskiej.

Obok Anny Sten bardzo dobrze grał Philips Holmes. Lionel Atwill, świetny w „Nocy w Zoo” i w „Pieśni nad pieśniami” tutaj gra bez przekonania.

Kolejna bajeczka z kolorowej serji Disneya jest przepiękna. Warto pomyśleć o specjalnym seansie dla młodszych dzieci złożonym z całej serji „Silly Symphonies”. Byłoby to najpiękniejsze i najmielsze przedstawienie.

Tad. C.

## NOWE KSIĄŻKI

JAN CZAR. „Dzieje Kobiety”. Wydawnictwo św. Stanisława. Katowice 1935.

„Słuchami foljami o plei pięknej tuż się mole...” — mówi autor we wstępie do swej pracy. To prawda. Jest wiele dzieł o kobiecie i dla kobiety, jednakże wśród tych wszystkich dzieł „Dzieje Kobiety” Czara stanowią tom zupełnie wyjątkowy.

Duży, prawie 500 stronicowy tom, przepięknie wydany, czyta się jednym tchem. Przed oczyma czytelnika przewija się film, na którym autor w pięknych obrazach rzuca przed oczy dzieje kobiety współczesnej od kolebki aż do starości. Z kart książki przemawia do nas życie we wszystkich swoich fazach i przejawach. Widzimy kobietę taką, jaką jest i jaką być powinna, widzimy ją w radościach i bólach. Przedewszystkiem uderza nas mocno podkreślona rola i znaczenie kobiety we współczesnym życiu.

Książka, powtarzamy naprawdę cenna, powinna się znaleźć w ręku każdej kobiety polskiej, przedewszystkiem młodej kobiety.

H. C.

TEATR MUZYCZNY  
„LUTNIA”  
Występy  
Janiny Kulczyckiej  
Dziś  
po czech znienych  
„MADAME POMPADOUR”  
Jutro  
po czech propagandowych:  
„PTASZNIK Z TYROLU”

FRANCISZEK OLECHNOWNICZ

18)

## W SZPONACH GPU

(fragmenty wspomnień z więzień sowieckich).

Niepewność mego położenia, brak tytoniu (regulamin izolatora zabraniał palić), ponury towarzysz, brak powietrza w celi — wszystko to nastrajało mnie również na ton bardzo minorowy.

Co się stało u licha? Przez cały czas pobytu w obozach Solowieckich ani razu nie byłam więzioną w izolatorze, teraz dopiero na siódmym roku odbywania kary los dał mi skosztować i tego! Zapewne jakieś nieporozumienie! A może jakiś „sek - sot” mszcząc się nademną, uczynił fałszywą denuncjację? Zresztą wszak nie miałem takich wrogów. A może kiedyś rzekłem coś nieostrożnie i doszło do uszu władzy? Czasu na rozmyślanie miałem już teraz dużo i najrozmaitsze przypuszczenia tknęły się po mojej głowie jak stado wróbli, złapanych do klatki.

Ach, ta niepewność!... jakie to męczące!

Po dwóch dniach wyprowadzono mnie z izolatora wydano mi 8 słonych ryb i 1½ kg. chleba, posadzono w towarzystwie dwóch żołnierzy konwoju na wóz — i ruszyliśmy na dworzec kolejowy. Dokąd jedziemy — nie wiedziałem. Jeden z żołnierzy rzekł mi do Moskwy, drugi przebiegnął do Leningradu. Jest to system więzio-

ni nigdy nie mówić prawdy. Mój niepokój wzrósł jeszcze bardziej, tembardziej, że konwój (zgodnie prawdopodobnie z otrzymaną instrukcją) miał na mnie wielkie baczenie. Nie pozwolono mi wstawać z ławki, wychylać się przez okno. Gdy musiałem udawać się na swoją potrzebę, nieodłącznie towarzyszył mi jeden z konwojujących żołnierzy. Każde moje poruszenie na ławce wywoływało niespokojne a bawdawe spojrzenie konwoju.

Po różnych przypuszczeniach usadowiło się w mej głowie twarde jedno: że, ponieważ w ciągu siedmiu niemal lat pobytu w niewoli głód nie zdołał mnie zniszczyć fizycznie tyfus, szkorbut i inne choroby ominęły mnie szczęśliwie, postanowiono wycofać mi jakąś nową sprawę i — w najlepszym rezultacie — wyznaczyć mi nowy termin 10-letni pobytu w obozie. Lecz jaka sprawa? O co mię oskarżają?

E. byle człowiek, a wina się znajduje! — jak mówiono u nas na Solowieckach.

Przybyliśmy do Leningradu. Na dworcze tłumy wyciekające w koleje swego pociągu. Podczas, gdy siedziałem w tłumie, pilnowany przez jednego z towarzyszących mi żołnierzy, drugi gdzieś się udał dla załatwienia jakichś formalności. Teraz już wiedziałem na-

prawno, że jedziemy dalej, jedziemy do Moskwy. Nieraz ktoś z tłumu zapytywał mnie o rozkład jazdy jakichś pociągów, co wprawiało w zakłopotanie mój konwój, gdyż jako więzien nie mogłem mieć żadnego kontaktu z publicznością.

Muszę nadmienić, że swym wyglądem zewnętrznym, w stroju katorżnym mało się odróżniałem od tego nędznie ubranego tłumu. Przypuszczano, że jestem jednym z podróży, odbywających pod ręką w towarzystwie znajomego żołnierza, nikomu przez myśl nie przechodziło, że jestem więźniem solowieckim. A byłem ubrany tak, że u nas na Białorusi żebracy są lepiej ubrani. Z tego można sądzić o wyglądzie zewnętrznym publiczności dawnej stolicy Rosji.

Po usadowieniu się w innym pociągu ruszyliśmy nareszcie do Moskwy.

### MOSKWA (BUTYRKI)

Dn. 17 lipca przybyliśmy do celu naszej podróży. Długo siedzieliśmy na peronie dworca, nim przybyło po nas auto G. P. U. — karetka bez okien z okratowanymi drzwiami t. zw. w języku więziennym „czornyj woron” (czarny krak).

Już była noc, gdy stanęliśmy przed jakąś ponurą bramą. Odebrano ode mnie za pokwitowaniem moje rzeczy, zaprowadzono mnie do łóżni, poczem wpuszczono do celi, w której na dwóch rzędach przytłoczonych było około 40 osób. Na dźwięk zgrzytającego klucza w zamku kilka postaci podniosło się na swych posłaniach i zaczęło się mnie przyglądać i rozpytywać, kto jestem.

Moje oświadczenie, że przybyłem z

obozu solowieckiego wywołało sensację. Zasypywano mnie pytaniami. Większość z nich bowiem byli to kandydaci na zesłańców do obozów koncentracyjnych.

— Towarzysze — zapytałem ja wreszcie — gdzie my jesteśmy? na Łubiance?

— W Butyrkach — brzmiała odpowiedź.

Westchnąłem z ulgą. Miałem bowiem przekonanie, że przybyłem na straszną Łubiankę Nr. 2, że jestem w więzieniu G. P. U. na Łubiance. Aczkolwiek więzienie Butyrskie również podlega kompetencji G. P. U., jednak, nie wiem dla czego wydało mi się tak groźne.

Myslałem, że łada dzień mój dalszy los się wyjaśni. Mijały jednak dni, mijały tygodnie, lato już przeszło, zaczynała się jesień, a ja siedziałem wciąż w tej samej celi, nie wiedząc, jak długo jeszcze potrwa mój pobyt w Butyrkach.

Była to ceta t. zw. „pieszelnaja”, t. j. czasowo i przeznaczonych do dalszej j. przeznaczona dla więźniów, przybywających tutaj czasowo i przeznaczonych do dalszej podróży. Tutaj przybywali więźniowie ze śledczych kuryerzy i tutaj po ich przybyciu ogłaszano im wyrok: przeważnie zesłanie do obozów koncentracyjnych na różne terminy.

Większość tych nieszczęśliwych stanoili chłopcy — uciekinierzy z dalekiego wygnania, dokąd ich zesłano jako „kułaków” (zamożnych włościan) całymi rodzinami.

Zyli ci ludzie gdzieś wśród tundry Pieczerskiej w drewnianych barakach i co dzień o świącie wychodzili na przemu

sową robotę do lasu. Dzieci, starcy, męczyźni, kobiety, wszyscy razem, rodzi na przy rodzinie na wspólnych przyczach. Tutaj że w tym zimnym, ciemnym i brudnym baraku jedni umierają, inni się rodzą.

Względny wstydlivosti w tych warunkach już nie istnieją. Żyją jak ludzie pierwotni. Umierają od skorbutu, suchoty, dysenterji, a przeważnie od tyfusu plamistego. Umierają też wprost od wycieńczenia z głodu. Wynagrodzenie pobierają przeważnie w naturze, lecz norma pracy jest tak wygórowana, że wypełnić ją, szczególnie człowiekowi wiekiem, jest bardzo trudno i przeto robotnik... nie otrzymuje należnej mu racji chleba, lecz w takiej ilości tylko, co starcy i dzieci, t. j. 200 gramów.

W myśl hasła: „obszczerstwienie pytanie jest” put k socjalizmu” — odżywianie się spolem jest drogą do socjalizmu — nikt sobie stawy nie gotuje, zresztą i niema co gotować, — na to są ogłone kuchnie. A owe kuchnie ogłone wydają na obiad miskę słonej po łewki i czasem soloną rybę.

To też owi wygnanci wojny więzienia, wola obóz koncentracyjny, gdzie roboty są cięższe i racja chleba stała niż owe życie na „wolności”. To też uciekali od tego życia masowo. Przebierali się jako tako szczęśliwie do Moskwy, bądź piechotą, bądź pociągami towarowymi „na gapę”, lecz tutaj, na dworcu kolejowym w czerwonej stolicy czujne oko agentów G. P. U. wykrywało ich, oddając w ręce swoich organów śledczych. Czekala ich za ucieczką kara zamknięcia w obozie koncentracyjnym na trzy lata.

W Butyrkach widziałem wielu tych wynędzniałych chłopów, przeważnie z Ukrainy, gdyż Ukraina daje największy odsetek tych przymusowych osiedleńców w tundrach północnych. Widziałem jak wygłodzeni pochłaniałi chciwie więzien na rację chleba (400 gram.), lecz która po długim poście nie była w stanie zaspościć ich głodu i wyszukiwali w okolicach „parazy” (znajdująca się w każdej celi więziennej beczka z nieczystościami) lupiny od ogórków oraz inne odpady, wyrzucane przez tych, którzy otrzymywali żywność od krewnych z miasta.

Towarzysze więźniów tutaj często się zmieniali. Prawie co tydzień, zwykłe w nocy, drzwi celi z hałasem się otwierały i dozorczy wywoływali więźniów, przeznaczonych na etap. Śród ciższy ogólnie rozlegało odzywane nazwiska, a właściciel jego winien był odpowiedzieć swoje imię i imię ojca (otczes two). Poczem pośpieszenie pakował swoje rzeczy i był już gotowy do drogi, na straszne jutro, które go czekało gdzieś w nieznanych krainach. Dopiero po wy prowadzeniu z celi i zgromadzeniu wszystkich wywołanych na dolny korytarz, ogłaszano im, do jakiego obozu są przeznaczeni.

Po przerzedzeniu w ten sposób naszej celi w ciągu tygodnia stopniowo znów ją zapelniano. Niemal codziennie wpuszczano nowych i nowych więźniów. Oczywiście każdego nowoprzyjętego otaczano i zarzucano pytaniami: kto zasz, skąd, za co i t. p. Po zaspokojeniu tej ciekawości dawano mu spokój i już więcej nieinteresowano się jego osobą.

(D. c. n.)

## TYCIE GOSPODARCZE

## Równowaga finansowa

## GOSPODARSTW ROLNYCH

W specjalnym numerze „Gazety Handlowej” poświęconym rolnictwu, Prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych p. K. Fudakowski w artykule wstępnym poruszył niezmiernie ciekawe zagadnienie równowagi finansowej gospodarstw rolnych. Artykuł ten poniżej przedrukujemy, sądząc, że wypowiedziane w nim uwagi powinny zainteresować szerszy ogół społeczeństwa rolniczego:

Zagadnienie przywrócenia równowagi finansowej gospodarstw rolnych, zwyciężonej od szeregu lat przez kryzys, nie jest zagadnieniem wewnętrznym rolniczym. Od przywrócenia tej równowagi zależy bowiem pojemność rynku wewnętrznego na wytwory rodzimego przemysłu, a co zatem idzie, również stosunku na rynku pracy i w konsekwencji zdolności społeczeństwa do finansowania potrzeb ogólnie Państwowych. Dlatego też uporczywa walka, którą rolnictwo prowadzi w tym zakresie nie jest podyktowana wyłącznie interesami egoizmu stanowego, ale również interesami natury ogólnej. Należałoby przypuszczać zatem, że na froncie rolniczym powinny znaleźć w tej sprawie wszystkie aktywne gospodarskie siły. Jeżeli tak nie jest, to należy przypuszczać, że wzgląd na bezpośrednie interesy jednostkowe zwycięża niejednokrotnie w niektórych sferach nad interesami zasadniczymi, obliczanymi na dłuższą metę.

W pracy nad przywróceniem równowagi finansowej gospodarstw rolnych należy pamiętać zawsze o dwóch stronach budżetu, a więc rozchodowej i dochodowej. Wspomnieć o tym prostym fakcie trzeba, ponieważ w praktyce zdarzały się okresy, w których całą uwagę kierowano bądź tylko na jedną, bądź tylko na drugą stronę zregulowania. Okazało się jednak, że na pozytywne rezultaty takiej jednostronnej akcji liczyć nie można i że

## WALKA Z KRYZYSEM WYMAGA RÓWNOLECNEGO DZIAŁANIA NA CAŁEJ LINII

W ostatnim czasie uwaga społeczeństwa rolniczego była skierowana niemal wyłącznie na zagadnienie uporządkowania długów rolniczych, co stanowi jedno z najpoważniejszych ogniw w całym łańcuchu wysiłków, zmierzających do obniżenia rozchodów rolnictwa. Przypomnieć trzeba, że w zakresie własnych możliwości rolnictwo wykazało maximum energii przy ograniczaniu swych wydatków. Pomijając wydatki oszczędności w zakresie wydatków osobistych oraz rodzinnych, co tak niefortunnie odbijają się na całym szeregu gałęzi produkcji przemysłowej, rolnictwo ograniczyło w sposób bardzo silny wydatki warsztatowe, zaniechawszy wszelkich nawet niezbędnych inwestycji, zmniejszając przez to intensywność prowadzonych gospodarstw.

Nie będziemy wchodzić w rozważania skutków gospodarczych tych daleko idących zmian w nastawieniu produkcji rolniczej, rejestrujemy tylko fakty, aby wykazać, że gospodarze rolni dołożyli starań, aby zmniejszyć stronę rozchodową swych budżetów.

Niezależnymi od wysiłków samych rolników są wydatki, związane z obsługą kosztów zadłużenia rolniczego oraz z płaceniem podatków i świadczeń socjalnych. Pierwsze zagadnienie zostało formalnie uregulowane państwowymi dekretemi Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie wiemy jaki będzie ich skutek, wiemy jednak, że na ich podstawie będzie można w każdym poszczególnym przypadku ustalić kwoty, jakie w corocznym budżecie rolniczym będzie trzeba przeznaczyć na cele obsługi długów. Dotychczas zaś, w rękach wierzycieli leżała inicjatywa, w rezultacie której kwoty te, ulegały zwiększeniu przez najróżnorodniejsze koszty wtórne, zwłaszcza na skutek ponawianej egzekucji, wymianę obligacji i t. d.

Sprawa opłat publiczno - prawnych w stosunku do Państwa, samorządu i ubezpieczalni społecznych nie doczekała się jeszcze rozpatrzenia pod kątem skontrolowania wysokości obciążeń z tego tytułu w stosunku do poziomu dochodowości rolnictwa. Nie przesądzamy, czy zagadnienie to dojrzało już do rewizji. W każdym jednak razie, istniejące zaległości w tej dziedzinie powinny ulec odpowiedniemu uporządkowaniu.

Wreszcie, pewien wpływ na obniżenie wydatków gospodarstw rolnych wyrzucić może

## ZNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

naabywanych przez rolnictwo, gdyż jak wiadomo, wskaźniki cen tych artykułów kształtują się znacznie wyżej aniżeli wskaźniki cen artykułów sprzedawanych przez rolników. Zgóry jednak należy powiedzieć, iż nie można przywiązywać wielkiej nadziei do wydatnego wpływu akcji, prowadzonej w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych na poziom wydatków rolnictwa, ponieważ, na skutek daleko idących oszczędności, sumy wydane przez gospodarzy wiejskich na ten cel są coraz mniejsze.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że w najbliższym czasie dodatni wpływ na kształtowanie się strony rozchodowej budżetów rolniczych może wyrzucić tylko

## UPORZĄDKOWANIE ZALEGŁOŚCI W ZAKRESIE DŁUGÓW PUBLICZNO - PRAWNYCH

i w pewnej mierze dalsza planowa zmniejsza cen artykułów przemysłowych. Poza to, należy uznać, iż ta część pracy nad przywróceniem równowagi finansowej gospodarstw rolnych została na pewien okres niemal zakończona. Przy sposobności należy wskazać, że mogą zająć już teraz przypadki konieczności podwyższenia wydatków warsztatowych, ażeby uszczelnić gospodarstwo przed pozostawieniem roli bez uprawy.

Największy optymista jednak nie byłby w stanie, pomimo takiego podsumowania rezultatów pracy w zakresie obniżenia rozchodów rolnictwa, os-

wiedzieć, że stan finansowy gospodarstw rolnych uległ zdecydowanej poprawie. Przeciwnie, z największą troską należy myśleć o konieczności ułatwienia rolnikom wykonania tych obowiązków, jakie ponosić muszą w związku z uporządkowaniem ich długów. Obowiązki, o których wspominały, będą mogły być wykonane jedynie wówczas, jeżeli dochody gospodarstw rolnych utrzymają się na pewnym minimalnym poziomie. Suche rachunkowe obliczenia kazały domagać się, aby poziom dochodów rolniczych nie był niższy, aniżeli przynajmniej 60 proc. dochodu z roku 1928/29. Nie przywiązujemy jednak wagi do tego obliczenia z konieczności zbyt ogólnego i zbyt teoretycznego. Większą wagę natomiast przywiązujemy do faktów, które wykazują, że przy obecnie istniejących cenach, wielka ilość warsztatów rolniczych nie wiąże końca z końcem. — Dlatego też, nie przestając ani na chwilę troszczyć się o obniżenie rozchodów rolniczych, wszędzie tam, gdzie to jest jeszcze możliwe, musimy zwrócić największą uwagę wszystkich zainteresowanych czynników na potrzebę conajmniej równie silnej i planowo zorganizowanej batalii — jak ta, która była przeprowadzana w zakresie uporządkowania długów — w dziedzinie osiągnięcia niezbędnego poziomu dochodowości rolnictwa.

Wydaje nam się, że nie może być mowy o zaniechaniu jakichkolwiek wysiłków, zmierzających do podniesienia cen produktów rolnictwa, gdyż zdajemy sobie sprawę, że każde obniżenie tych cen

## BĘDZIE RÓWNOLECZNIE OSŁABIE- NIEM MOŻLIWOŚCI WYKONANIA USTAW, PORZĄDKUJĄCYCH DŁUGI ROLNICZE

Sprawy te są ze sobą ściśle związane i porażka, poniesiona na jednej stronie, wywoła olbrzymie konsekwencje na stronie drugiej.

Nie mamy żadnego powodu do przypuszczania, że system akcji, zmierzającej do podniesienia cen ponad poziom cen światowych, zostanie w czemkolwiek uszczuplony, sądzimy raczej, że będą dłożone wysiłki, aby nie dopuścić do przerw, niesłuchanie szkodliwych, w zakupach interwencyjnych, dokonywanych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo - Żywnościowe.

Również jesteśmy pewni, że szczególną opieką zostanie otoczona produkcja hodowlana, która w wielkim stopniu decyduje o całym budżecie dobowych gospodarstw rolnych. Tak samo, nie mamy wątpliwości, że dobro rolnictwa będzie uwzględnione w najszerszych rozmiarach przy rokowaniach o wymianie gospodarczą z obcymi państwami. Obawiamy się natomiast jednej cechy, znamionującej niektóre z zarządzeń, mających na celu udzielanie pomocy rolnictwu. Chodzi nam o niedostateczną konsekwencję i niedostateczną śmiałość poszczególnych posunięć. Najwymowniejszym przykładem cechy, która wzbudza w nas niepokój, jest historia kredytu rejestrowego, który mógłby — zmniejszając podaż, zarówno oszczędzić wydatki na zakupy interwencyjne, jak i przyczynić się do utrzymania poziomu cen. Wszystkie czynniki miarodajne doceniają znaczenie gospodarcze tego kredytu, a pomimo to, zarówno jego koszty, jak i możliwość potrącania różnych zaległości od pożyczkobiorcy, sprawiają, że tylko bardzo nieznaczne kwoty, przeznaczone na ten cel, wypełniają przewidziane im zadania.

Sądzę, że po dokonaniu reformy w zakresie zadłużenia, którą w szczególności być może jeszcze będzie trzeba, musimy przystąpić do zorganizowania jeszcze bardziej planowej, niż dotąd pracy nad podniesieniem dochodowości warsztatów rolnych. Zorganizowane rolnictwo będzie starało się w miarę dostępnych dla siebie możliwości, współdziałać w dalszym ciągu z miarodajnymi czynnikami, aby została przywrócona równowaga finansowa polskiego rolnictwa, co stworzyłoby podstawę dla poprawy stosunków gospodarczych w całym kraju.

## NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

## w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

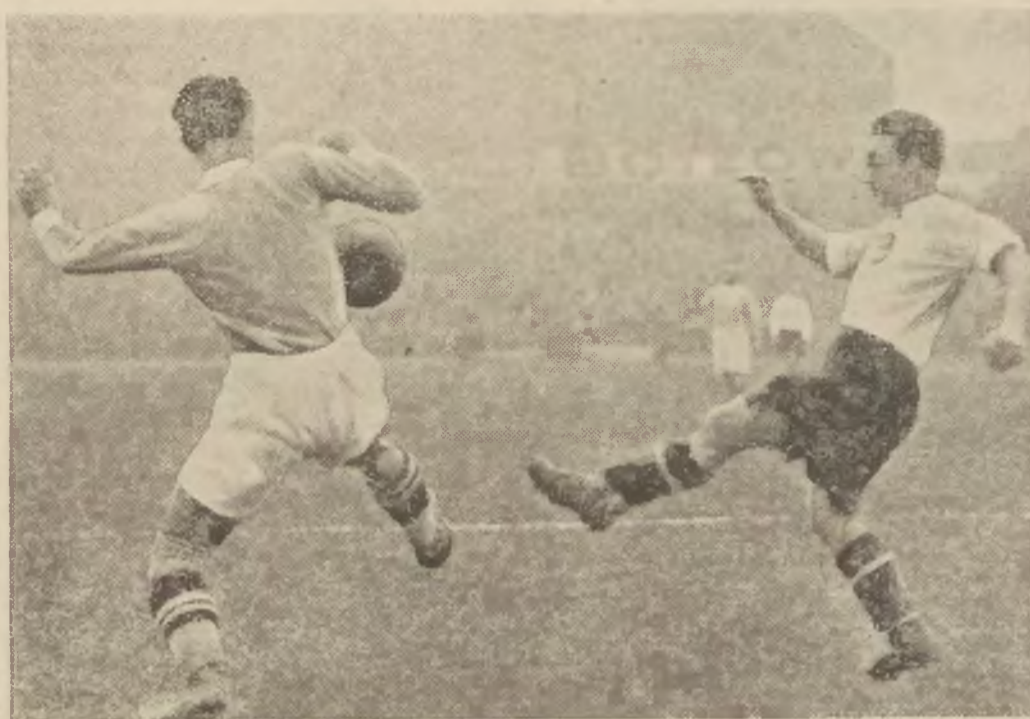
Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 i pół proc.).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

## W terenie i na torach

## Po zwycięstwie polskim w Berlinie



Pod bramką Krakowa.



W niedzielę rozegrany został w Berlinie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Berlina, zakończony wynikiem 1:0 (1:0) na korzyść Krakowa. Na zdjęciu — emocjonujący moment meczu.

—S—

## Echa meczu Kraków -- Berlin

BERLIN. Pisząc o wczorajszym meczu piłkarskim między Krakowem a Berlinem, dzienniki poniedziałkowe wyrażają się z najwyższym uznaniem o występie Polaków, przyznając im bezapelacyjnie zasłużone zwycięstwo. Krytykując ostro drużynę niemiecką, „B. Z. am Mittag“ wyraża się o Polakach następująco: Wina naszej przegranej ponosi niewątpliwie atak berliński, który nie znalazł wewnętrznego kontaktu i załamano się przed dobrą, chociaż nie najlepszą obroną Polaków. Spotkanie było jednak ładne i arcyckie, a Kraków swoją piękną odważną i mądrze taktyczną grą, pełną rycerskości, a niestety także o wiele większą ambicją, stanowił nie-

wątpliwie sympatyczniejszą drużynę. Gości ożywionych takim duchem witać się będzie zawsze z otwartymi ramionami. Styl ich, pisze „B. Z. am Mittag“, zdradza szkołę wiedeńską; nie jest on jednak tak skomplikowany, lecz bardziej przystosowany do celu.

Przepowiadaliśmy — pisze inny dziennik „Angriff“, że Polacy stawiają poważny opór i że będą równorzdnym przeciwnikiem. Nie mogliśmy jednak przypuszczać, że w przeważającym okresie trwania gry oni wyłącznie będą parami boiska. Zwycięstwo Polaków jest, trzeba przyznać, całkiem zasłużone a pod koniec meczu o mało nie zdobyli drugiej bramki.

## Hokeiści berlińscy w Katowicach

KATOWICE. W dniu 9 b. m. nastąpi w Katowicach zakończenie przed olimpijskiego obozu hokejowego. Na zakończenie obozu reprezentacja obozowa, złożona z najlepszych zawodników, rozegra w dniach 7 i 8

b. m. dwa mecze z Berliner Eislauf-club.

Drużyna BEC należy obecnie do najlepszych zespołów hokejowych Berlina i jest faworytem na tegorocznych mistrza stolicy Rzeszy.

## Piłkarski mistrz Zagłębia Saary w Polsce

KATOWICE. W dniu 25 b. m. piłkarski mistrz Polski, Ruch gościć będzie u siebie mistrza Zagłębia Saary, Sportfreunde 05 z Saarbrücken.

Drużyna niemiecka poszczycić się może wspaiałem zwycięstwem nad mistrzem Niemiec, Schalke 04, odniesionem przed kilkoma tygodniami.

## Berlińscy bokserzy w Polsce

BRNO. Z końcem b. m. bokserska reprezentacja Brna wybiera się na tournée po Polsce. Stoczy ona między innymi mecz o puchar rady miejskiej Brna z reprezentacją Łodzi, a ponadto — jeszcze dwa spotkania ze

Skodą w Warszawie i Cuiavią w Inowrocławiu.

Skład drużyny brneńskiej będzie ustalony po specjalnych zawodach eliminacyjnych.

## Dwa dni bogate w imprezy bokserskie

Nadechodzące dwa dni świąt, sobota i niedziela, bogate będą w całym kraju w imprezy bokserskie. Dokładny kalendarzyk tych imprez przedstawia się następująco:

W Warszawie — Warszawa — Poznań.

W Łodzi: Łódź — Śląsk.

W niedzielę 9 b. m.:

Lublin — Poznań w Lublinie, Kraków — Poznań II w Krakowie,

Grudziądz — Inowrocław w Grudziądzu,

Wilno — Warszawa II w Wilnie, Lwów — Śląsk II we Lwowie.

## Skocznia narciarska Polaków w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Jeden z najruchojszych oddziałów Pol. Tow. Turystycznego „Beskid Śląski“ w Piasku koło Jabłonkowa dokończył budowę

nowej skoczni, ze sztucznym 35 mtr. najazdem.

Jest to skocznia, posiadająca najdłuższy najazd sztuczny w Beskidzie.

## Wyprawy turystyczne warszawskich narciarzy

Warszawski Klub Narciarski opracował już kalendarzyk wycieczek, kursów i obozów narciarskich na b. sezon narciarski. Terminarz ten przedstawia się następująco:

24 grudnia — 6 stycznia — raid narciarski w Pieniny i Tatry,

22 grudnia — 1 stycznia — kurs i obóz w schronisku na Polanie Chocholowskiej,

13 — 27 stycznia — raid narciarski Sianki — Sławko,

20 stycznia — wycieczka do Lidzbarku,

31 stycznia — 3 lutego — obóz wędrowny w Beskidach Śląskich, w lutym ew. w marcu — trzytygodniowy obóz wędrowny w Czarnohorze, ew. w Beskidach Śląskich.

—S—

## Drugie spotkanie „Austrii“ w Anglii

Austriacka drużyna „Austria“, o której zwycięstwie nad Liverpoolem donosiliśmy, rozegrała w niedzielę drugie spotkanie z Anglikami, a mianowicie z drużyną „Fulham“ w Londynie. Austria miała przewagę w pierwszej połowie, w której prowadziła 1:0. Po przerwie Anglii wyrównali. Na meczu tym jeden z Anglików, a mianowicie środkowy napastnik Newton uległ złamaniu kostki. Przez cały czas zawodów padał deszcz.

—S—

## Sztafeta Ateny—Berlin

LIPSK. W związku z organizowaną przez Niemców sztafetą I. atletyczną Ateny — Berlin, która stanowić będzie wstęp do igrzysk olimpijskich 1936 r., wszystkie zainteresowane państwa (Grecja, Bułgaria, Jugosławia, Węgry, Austria i Czechosłowacja) przyrzekły Niemcom swoją w tej sprawie współpracę.

—S—

## U nas i gdzie indziej

KATOWICE. W czasie przejazdu przez Katowice powracająca z Berlina piłkarska reprezentacja Krakowa była przedmiotem gorącej owacji Ślązaków. Na dworcu witali drużynę zwycięską wszyscy uczestnicy obozu hokejowego w Katowicach z kpt. Sachem i Adamowskim na czele.

\*\*

HELSINGFORS. Znakomity biegacz fiński, Paavo Nurmi, zaproszony został na kilka startów do Sowietów.

Nurmi przyjął zaproszenie i startować będzie w Sowietach latem przyszłego roku.

\*\*

BERLIN. Zakończone zostały I Mistrzostwa Europy w jiu-jitsu, które przyniosły tytuły mistrzowskie nast. zawodnikom:

waga piórkowa: 1) Stenzel (Niemcy) 2) Bierschenek (Niemcy). waga lekka: 1) Wittwer (Niemcy). 2) Kürschner (N.). waga średnia: 1) Lehmann (Niemcy), 2) Mietschke (N.). waga półciężka: 1) Wobbe (N.), 2) Zummach (N.). waga ciężka: 1) Gasch (N.), 2) Baruffke (N.).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli Niemcy — 28 pkt., 2) Czechosłowacja 1½ pkt., natomiast Węgry i Łotwa nie zdobyły ani jednego punktu

\*\*

BERLIN. Międzypaństwowy mecz kolarski Niemcy Belgia, rozegrany na torze w Kolonii, przyniósł zwycięstwo Niemcom 73:56 pkt.

## Jak cię widzą, tak cię piszą

Wraz z nastaniem pierwszych chłódów zimowych, każda Pani zaczyna u siebie kłębić marzyć o kupnie nowego okrycia futranego. Wystawy sklepów działają zachęcająco — ceny odstrasza — i w rezultacie marzenie z powodu braku gotówki w zamiar zdecydowany przerodzić się nie może. Pani na nowe futro nie ma, Pani się denerwuje, Pani nie ma w czym chodzić!

A wszystkiemu winno właśnie to marzenie! Jeśli Pani pomyśli realnie, nie zaprzatając sobie niepotrzebnie głowy rozróżnieniami o drogich nowościach — będzie Pani miała bez narażenia się na wielkie koszty eleganckie modne futerko.

Sekret cały polega na tem, żeby nie zrażać się do starych znoszonych ubrań i mieć z nich zrobić praktyczny użytek. Rozumieć, że Pani stare powycierane futro już się „opatrzyło“ i trudno się w nie ubrać. Z drugiej strony jednak należy pamiętać, że źródłem prawdziwej elegancji nie są duże środki pieniężne, lecz gust i poczucie umiaru, które idzie w parze z oszczędnością.

Radzę więc Pani, wyjąć z zapomnianego kąta szafy stare futerko, które kiedyś przecież było takie ładne — i dać je do odświeżenia. Tak „na oko“ wyda ono się już do niczego. Dobry jednak kuśnierz napewno na wszystkie braki znajdzie radę. W miejsca, zniszczone przez mólę, wstawi nowe dobrze dobrane kawałki, stwardnia — przez długotrwałe leżenie skórę zmiekczy, futru nada połysk, a całość podłuzi i poszerzy. W celu zapewnienia Pani całkowitej fikcji posiadania „nowego“ futra — można do starego dobrać jakiś zupełnie inny kołnier, obczycie rękawów albo pelerynkę. Takie dodatki — nawet z kontrastowo innej barwy futra — są bardzo modne i zmieniają okrycie do niepoznania.

Jeżeli okaże się nawet, że stare futro jest w stanie „złej formie“ — znajdzie się i na to rada. Prostu pousuwa się miejsca zniszczone — i z reszty wytkroi ładną modną kamielkę lub kurtkę. Napewno futra starczy, bokurki są modne bardzo krótkie. Strój taki jest miły, zgrabny i sylwetkę nadaje młodzieńczą smukłość.

Futro wogóle wymaga czujnej opieki. Jeśli tylko ukaże się pierwszy znak „starości“ — wytarcie, czy pęknięcie — należy natychmiast dać je do naprawy. Inaczej nie zorientujemy się nawet, jak szybko z futerka zostaną żalozne strzępy.

Elegancka i praktyczna Pani zawsze przed zamianą jesiennego ubioru na zimowy — powinna dać do odświeżenia albo przerobienia swoje futro. Postępując w ten sposób, uniknie się niepotrzebnych wydatków, a konieczne — ograniczy do minimalnych. wb.

Pracownia kuśnierska i taniarnia Inter L. ŁOPUSZAŃSKI, Wilno, Zamkowa 4, skutecznie wszelkie przeróbki i reperacje z fachową dokładnością.

## Czy dzieci były grzeczne?



Tak pyta się św. Mikołaj, przechodząc dnia 6-go grudnia, by wybać sytuację przed choinką.

## 10 Propozycji małżeńskich

w ciągu jednego miesiąca



### Dziś tego mężczyźni szaleją za tą dziewczyną

Dziesięciu solidnych młodych ludzi starało się w ciągu ostatniego miesiąca o rękę pańy X... Na wywiadzie, jaki z nią uczyniono, powiedziała: „Jestem sprzedawczynią w magazynie bielizny. Sądzę, że głównym powodem tych licznych propozycji małżeńskich, jest to, że zawsze powiem dużo miłego o mojej cerze. Doszłam do wniosku, że stosowanie zwykłych pudrów do twarzy wysuszało mi skórę i czyniło ją szorstką, chropowatą i nieczystą. Dlatego też używam Pudru Tokalon preparowanego na Piance Kremowej. Puder ten nie tylko delikatnie, chroni i pielęgnuje skórę, lecz także nadaje mi piękną cerę, która pozostaje przez cały dzień powabna i świeża. Faktem jest, że nie jestem z moich konkurentek wyjątkiem, mi, że przedewszystkiem została oczarowana moją świeżą dziewczęcą cerą”.

Pianka Kremowa, zmieszana specjalnym sposobem z doskonałym paryskim Pudrem Tokalon, chroni skórę przed wysuszeniem i czyni puder przylegającym, pomimo czeszy i wiatru lub nawet tańca w dużej sali balowej. Nadaje tę cudownie piękną cerę, która zachwala wszystkie mężczyźni.

Gratias. Każda czytelniczka naszego pisma może otrzymać bezpłatnie Łukusową Kasatkę Piekusoi, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przelać 70 groszy w znaczku na swą przesyłkę, opakowanie i małych kosztów, do firmy Ontax, oddział 12-L Warszawa, Traugutta 3.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 grudnia 1934 r.

### DEWIZY:

Belgia 124,05 — 124,36 — 123,74.  
Berlin 212,80 — 213,80 — 211,80.  
Gdańsk 172,85 — 173,28 — 172,42.  
Holandia 358,50 — 359,40 — 357,60.  
Londyn 26,16 — 26,29 — 26,03.  
Nowy York kabel 5,30 3/8 — 5,33 3/8 — 5,27 3/8.  
Oslo 131,60 — 132,25 — 130,95.  
Paryż 34,94 — 35,02 — 34,84.  
Sztokholm 135,05 — 135,70 — 134,40.  
Szwajcaria 171,90 — 172,33 — 171,47.  
Włochy 45,24 — 45,36 — 45,12.

### Tendencja niejednolita.

### PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna 115,50.  
Komwersyjna 64,65.  
Dolarowa 72,75.  
Stabilizacyjna 68,75 — 68,50 — 68,63.  
— 69,00 — 68,75 (drobne).  
4 1/2% ziemskie 52,00 — 52,25.

### AKCJE:

Bank Polski 94,50 — 94,75 — 94,50.  
Węgiel 13,75 — 13,50.  
Ostrowiec serja B 13,00 — 13,20.  
Starachowice 13,00 — 12,90.

### Tendencja niejednolita.

## GIEŁDA ZBOŻOWA — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Wilno, dnia 5 grudnia 1934 r.  
Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, Ziemiopłody —

## „POLSKI CZYN POLARNY“



W ub. poniedziałek odbył się w Teatrze Wielkim zborowy odczyt p. t. „Polski czyn Polarny“ (o wyprawie polskiej do Ziemi Torella na Spitsbergen). Prelegentami byli prof. A. B. Dobrowolski, przewodniczący Komitetu Organizacji wyprawy na Spitsbergen oraz wszyscy jej uczestnicy z kownikiem wyprawy inż. Stefanem Bernadzikiewiczem na czele.

## Nowy most



Ogólny widok nowowyprowadzonego mostu na rzece Horyń, koło Antonówki na linii kolejowej Samy — Kowel. Otwarcie mostu nastąpiło dnia 2 k. m.

## Katastrofa lotnicza



Słynna lotniczka francuska Helene Boncher, rekordzistka szybkości lotu kobiecego zginęła w katastrofie lotniczej pod Paryżem. Na zdjęciu — podobizna lotniczki oraz miejsce katastrofy.

w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.		Mąka żytnia siłkowa		15.50	16.—
w złotych za 1 q (100 kg.)		Mąka żytnia razowa		15.50	16.—
CENY TRANZAKCYJNE		Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojskowy)		18.—	18.25
Pszennica II stand. 720	17.25	Otręby żytnie przemiał standart.		7.50	7.75
Mąka pszenna gat. I C	31.75	Otręby pszenne miałkie przemiał stand.		10.—	10.50
Mąka pszenna gat. II E	26.35	Gryka I stand. 630 gl.		15.—	15.50
Mąka żytnia do 55 proc.	23.— 23.50	Gryka II stand. 600		14.—	14.50
Mąka żytnia do 65 proc.	19.25 19.50	Poliszka		21.—	21.50
Żyto II stand. 700 gl.	13.25 13.75	Wyka		18.50	19.50
Żyto II stand. 670	12.75 13.—	Żubin niebieski		7.—	7.50
Pszennica I stand. 745	17.75 18.50	Ziemiaki jadalne		275.	3.25
Pszennica II stand. 720	17.— 17.50	Siano		6.—	6.50
Owies I stand. 490	13.— 13.50	Słoma		3.50	4.—
Owies II stand. 470	12.— 12.25	Siemię lniane b. 90 proc. oco		43.50	44.50
Jęczmień I stand. 655	14.75 15.25	Len trzepany Wołożyn basis I		1280	1320
Jęczmień II stand. 625	13.75 14.25	Len trzepany Miory skala 216.50		1130	1170
Mąka pszenna gat I C	29.— 31.75	Len trzepany Traby za 1000 gl.		1280	1320
Mąka pszenna gat. II E	25.— 26.—				
Mąka pszenna gat. II G	21.— 22.—				
Mąka pszenna gat. II A	17.50 18.—				
Mąka pszenna gat. II B	12.50 13.—				
Mąka żytnia do 55 proc.	23.25 23.50				
Mąka żytnia do 65 proc.	19.50 20.50				

## PAN Józef Schmidt

Odział rewolucyjna premiera! Fenomenalny śpiewak — największy tenor świata — zdobywa świat

przebiegiem arcydzieła  
Największy film sezonu 1934/1935 roku!  
Nowy wielki triumf reżyserski  
CÉCIL B. DE MILLE p. t.

## KLEOPATRA

w rol. gl. Claudette Colbert  
i Józef Schindler  
Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wspaniałe w całej wspaniałości. Monumentalny film z czelów opachu starożytności! Nadprogram Ostatnie wydarzenie świata — tydzień Perseusza, Betty Boop w greckim rysunku oraz PAT. Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10. 5.



## HELIOS NANA

Największe arcydzieło filmowe 1934 — 35 r.  
ROSJANKA słynna gwiazda ekranów sowieckich  
Anna STEN  
Seansy: 4, 6, 8 i 10.15.

## REWJA

Balkon 25 gr. Wielki podwojny program. Największy aktor wszech czasów p. t. „ŚWIATŁO WIELKIEGO MIASTA“  
2) Po raz pierwszy w Wilnie wersja dźwiękowa epokowy monumentalny film p. t. „Królowa niewolników“  
W roli gl. Małja CORA.

## Lakierki Teodora

Któżby przypuszczał z przechodniów ulic Wilna, że sunący naprzeciw wytworny pan Jan Sliwiński, ubrany w wytworny kostium męski, nieskazitelne lakierki, jest żartownisiem jakimś. Mieszkając z panem Teodorem Królem przy ul. Zarzecze 6, korzystając z jego nieobecności, ubrał się w kostium pana Teodora, jego lakierki, dla uzupełnienia kompletu gentelmana, schował do kieszeni 81 złotych (również własność Teodora)... i wyszedł. I do tego w niewiadomym kierunku. Pan Teodor, który uważa, że „żartami jak z sobą, nie przesłaj, bo bolą“ o figlu zameldował policji, która poszukuje pana Janka.

Kwik.

## TRAGEDJA S. BŁOKATORA

Pan przodownik dyżurujący w dniu wczorajszym w godzinach południowych w komisariacie, ze skupioną uwagą wysłuchiwał pana Karola Dulebowicza (Legionowa 42), który mu opowiadał co następuje:

Wracając nad ranem do domu, po uprzednim porozumieniu się z właścicielką mieszkania przy ulicy Towarowej, o tyle młodą co lekkomyślną panią... wynajął od niej prawo przebywania w jej pokoju w roli sublokatora, na przeciąg czasu nieograniczonego.

Zdoławszy miłe lokum u gościnnej gospośi, ułożył się do snu i padł w objęcia Morfeusza, gdy zbudził się, nie zastał już w mieszkaniu uroczej gospośi, a w portfelu 174 złotych... które zabrala mu... na pamięć.

Tak bowiem przypuszczać należy. Władze zainteresowały się gospośią, którą okazała się płatynową blondynką pani Zofia Gulbis. Zaofiarowano jej pensjonat na Stefankiej.

Kwik.

## ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach  
składach aptecznych naszego  
miasta od oddziałów

Prow. A. PAKA.

## Programy radiowe

WILNO.

CZWARTEK, 6 GRUDNIA 1934 R.

6.45: Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwila pań domu. 7.40 Program dzieci. 7.50 Koncert reklamowy. 7.55 Giełda rolnicza. 11.57 czas. 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteor. 12.10 „Na świętego Mikołaja“ — obrazek dla dzieci. 12.30 Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10: d. e. poranek. 15.30 Wiadomości eksportowe. 15.35 Codzienny odcinek powieściowy. 15.45 Muzyka operetkowa (płyty). 16.15 J. Hayda. Koncert na obój z fortep. W wykonaniu A. Brajtmanna. 16.45 Lekcja francuskiego. 17.00 Słuchowisko: „Araucaria“ — podług Verneilla. 17.50 Skrzynka pocztowa Nr. 339. 18.00 Koncert reklamowy. 18.05 Litewski odczyt gospodarczy. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45 „Co czytać“ — szkice liter. L. Piwońskiego. 19.00 Koncert kameralny. 19.30 Muzyka popularna (płyty). 19.45 Program na piątek. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.56 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.05 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracu-

jemy w Polsce“. 21.00 Koncert muzyki fińskiej. 21.45 „Krytyka wiedzy“ — odczyt wygłosił prof. T. Kotarbiński. 22.00 „W świetle rampy“ — nowości teatralne omówi Z. Falkowski. 22.15 Lekeja tańca. 22.35 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 dalszy ciąg muzyki tanecznej.

WARSZAWA.

PIĄTEK, 7 GRUDNIA

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 d. e. muzyki z płyt. 7.35 Chwila pań domu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteor. 12.10 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. Tr. ze Lwowa. 12.45 „Gwiazdka dla domowników“ — wygł. p. Teresa Nowicka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. e. koncertu Zespołu T. Seredyńskiego. (Tr. ze Lwowa). 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych w oparciu, Ręka. (Tr. ze Lwowa). 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Polskiego kwartetu smyczkowego. 17.15 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kwiecień dla młodzieży wiejskiej 18.10 „Życie kul-

## Kupno i Sprzedaż

DWA WIELKIE FIKUSY okazują się do sprzedania, Mała Pohulan-ka 11 — 15 od 12 — 5.

LOKOMOBILA Lanza, rocznik 1912, 10 atm. 15,8 m. kw. gruntownie wyremontowana tania do sprzedania. Oferty pod „Lokomobila“ do Adm.

MAJĄTECZEK 126 ha dobrej ziemi zagospodarowanej położony w najpiękniejszej okolicy Wilna sprzedam przy włości 35.000. Zgłoszenia Adm. „Słowa“, Wilno, Zamkowa 2. pod „35000“

PIANINO w dobrym stanie kupię okazjnie za przystępną cenę. Oferty pod „200 — 300“

SKRZYNKĘ do listów, dobrą z zamkiem kupię okazjnie. Oferty dla „W. B.“

SZAFKĘ do książek, niewielką kupię okazjnie. Zgłoszenia pod „Dobiega“

SPRZEDAJE SIĘ dywan perski (Tekins) nie duży, stary obraz, miniaturę i inne antyki, Witoldowa 55 b. m. 6. wejście z frontu, od 8 — 2 popołudniu.

## Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłtowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na 1 piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłtowskiej.

MIESZKANIE 2 słoneczne pokoje wsz. wygody z kuchnią do wynajęcia. Spółdzielnia mieszkaniowa, Przejazd 18.

SKLEP przy rynku do wynajęcia na mleczarnię, ul. Subocz 47-a m. 4.

## Nauka

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 18. od 11 — 1 g.

## Poszukują pracy

BUCHALTER bilansista poszukuje pracy stałej lub czasowej. Warunki według umowy. Łaskawe oferty dla „Miejscowego“.

## Praca zaofiarow.

KUCHARZ na sezon do dań barowych potrzebny. Oferty z warunkami pod „Bufet“.

## Różne

PIANINO tania w wynajmę. Ogł. dat: Ofiarna 4 — 5 dr. Ożyńska. Oferty: Troki, Irena Stankiewiczowa.

TAPCZANY — ŁÓŻKA, fotel, meble wyszyciane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabara, Niemiecka 2.